

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 206

B

NIEDZIELA, 29 — PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA 1954 ROKU

CENA 30 gr

Uroczystości w Paryżu w 10 rocznicę wyzwolenia

PARYŻ (PAP). 26 bm. w ostatnim dniu obchodów 10 rocznicy wyzwolenia Paryża odbyła się w stolicy Francji na Placu Stalingradu oficjalna manifestacja.

Przy „drzewie wyzwolenia” złożono urny z ziemią z miasta-bohatera Stalingradu oraz z Verdun i Bir Hakeim (Libia). Przewodniczący rady miejskiej Paryża, B. Lafay wygłosił przemówienie poświęcone pamięci bohaterów poległych w wojnie przeciwko zaborcom hitlerowskim.

Na zakończenie odegrano hymny państwowe krajów, które uczestniczyły w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich.

26 bm. odbyła się w Paryżu defilada wojskowa, w której obok oddziałów wojskowych wzięli udział byli członkowie organizacji Ruchu Oporu.

Pow. Mińsk Mazowiecki zwolniony z miarek i odsypów

27 bm. pow. Mińsk Mazowiecki w woj. warszawskim przekroczył 90% rocznego planu dostaw zboża. Ci chłopi w powiecie, którzy w pełni wywiązali się z obowiązku dostawy zboża zwolnieni zostali z miarek i odsypów.

Pow. Mińsk Mazowiecki jest siódmym w kraju, a pierwszym w woj. warszawskim powiatem, który przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża.

Delegacja francuskich profesorów przybyła do Polski

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski 14-osobowa delegacja francuskich profesorów szkół wyższych i ogólnokształcących. Wśród przybyłych znajdują się m. in. B. Lavergne — wybitny ekonomista i profesor na Wydziale prawnym Sorbony, P. Grappin

Budowa II pieca w hucie im. Lenina

Roboty przy budowie II wielkiego pieca w hucie im. Lenina są poważnie zaawansowane. Pancerz pieca jest na ukończeniu. Praca brygady koncentruje się na montażu urządzeń zasympowych. Pomyślnie zakończono wymurówkę trzonu.

W rejonie nagrzewnic kończy się montaż konstrukcji oraz wymurówkę kopuły.

»Będziemy nadal walczyć« Oświadczenie KP USA

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Partia St. Zjednoczonych opublikowała oświadczenie, w którym piętnuje ustawę o delegacji partii komunistycznej i stwierdza, że „we wszelkich okolicznościach będzie pracować i walczyć o swe legalne istnienie”.

Wzywamy wszystkich Amerykanów — głosi m. in. oświadczenie — którzy popierają konstytucję, do zdecydowania się w walce o uchylenie tej potwornej ustawy. My, komuniści będziemy kontynuowali naszą walkę o pokój, demokrację i dobrobyt narodu, o prawa związków zawodowych i ludności murzyńskiej.

Wymiana handlowa Chiny — Indonezja

PEKIN (PAP). Dzienniki indonezyjskie donoszą o pomyślnym zakończeniu rokowań handlowych między Chińską Republiką Ludową a Indonezją.

Zawarta umowa przewiduje, że Indonezja dostarczy w br. Chińskiej Republice Ludowej kawy, chininy, pieprzu, kopry i innych towarów na sumę 3 mln. f. szt.

Chińska Republika Ludowa dostarczy Indonezji za tę samą sumę wyrobów włókienniczych, maszyn, sprzętu elektrycznego i papieru.

Przekazanie dla ZSRR daru rządu Indii

MOSKWA (PAP). W Akademii Sztuk Pięknych ZSRR odbyła się 26 bm. uroczystość przekazania Ministerstwu Kultury ZSRR 20 obrazów

Plan sześcioletni na 16,5 miesiąca przed terminem

Załoga Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu na 16,5 miesiąca przed terminem ukończyła realizację zadań produkcyjnych, przypadających na nią w planie 6-letnim.

Do tego sukcesu przyczyniły się zobowiązania realizowane przez załogę, szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy oraz ruch racjonalizatorski.

Parlament francuski debatuje nad układem o »europejskiej wspólnocie obronnej« Sytuacja polityczna we Francji Silna presja z zagranicy

PARYŻ (PAP). W sobotę na porządku dziennym Zgromadzenia Narodowego znalazła się sprawa ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Uwaga całej Francji, podobnie jak międzynarodowej opinii publicznej, skupia się na Pałacu Burbońskim, siedzibie francuskiego Zgromadzenia.

Debaty ma potrwać do 31 bm. Na liście mówców figuruje już przeszło 50 nazwisk czołowych polityków francuskich z różnych ugrupowań.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie Julesa Mocha w imieniu parlamentarnej komisji spraw zagranicznych. Następnie przedstawione będą sprawozdania innych komisji: obrony narodowej, finansów, oświaty, zamorskich, sprawiedliwości i produkcji przemysłowej. WSKAZUJĄC NA WYKONANIE WSKAZUJĄC NA WYKONANIE WSKAZUJĄC NA WYKONANIE

Po sprawozdaniach komisji ma zabierać głos, prawdopodobnie w niedzielę, premier i minister spraw zagranicznych Mendes-France. Jak wiadomo, premier postanowił nie łączyć kwestii zaufania z takim, czy innym wynikiem debaty ratyfikacyjnej.

W przeddzień tej wielkiej batalii parlamentarnej większość obserwatorów politycznych we Francji — jak podkreśla agencja Reutersa — przewiduje, że Zgromadzenie Nar-

dowe odmówi ratyfikacji układu o EWO. Dochodzą oni do tego wniosku na podstawie obliczenia ewentualnych głosów „za” i „przeciw”, opierając się na dotychczasowym stanowisku poszczególnych deputowanych wobec układu paryskiego.

Poufne narady „Europejczyków”

Niemniej jednak kula polityczna sądzi, że walka nie będzie łatwa, wobec silnej presji wywieranej na Francję przez jej „sojuszników” zachodnich i udzielanego przez nich „poparcia” zwolennikom EWO — zwanym ironicznie „Europejczykami”. Ich „główny sztab” odbył poufną naradę w Pałacu Burbońskim w celu ustalenia taktyki w czasie debaty. W naradzie tej uczestniczyli m. in. przedstawiciele MRP Robert Schuman, Teilgen, Lecourt, radykalowie Rene Mayer i Roger Gaborit, „niezależni” Paul Reynaud i Delbos oraz przedstawiciele SFIO Jaquet Metayer. Chcieli oni, wbrew niedwuznacznie zmanifestowanej woli narodu, uratować w ostatniej chwili „europejską wspólnotę obronną”, lub choćby odrzucić ostateczną decyzję, która, jak wszystko wskazuje, będzie dla nich negatywna.

Stanowisko SFIO

Z potępieniem postępowej opinii publicznej spotyka się stanowisko Komitetu Wykonawczego SFIO (socjalistów) z Guy Molletem na czele. Mollet domagał się od Mocha, który również należał do SFIO, aby zrezygnował ze swego sprawozdania o

EWO, przyjętego przez parlamentarną komisję spraw zagranicznych i wypowiadającego się za odrzuceniem układu paryskiego. Moch nie usłuchał jednak Molleta. W rezultacie Komitet Wykonawczy SFIO ogłosił komunikat przypominający, że kolejne kongresy partyjne opowiedziały się za ratyfikacją układu o EWO. Komitet domaga się od deputowanych SFIO głosowania wbrew swemu sumieniu, za układem i grozi sankcjami wobec „niezdyscyplinowanych”.

Prasa francuska zwraca jednak uwagę na fakt, że w łonie SFIO utrzymują się rozbieżności w sprawie układu paryskiego. „Monde” pisze, że w stronnictwie tym istnieje podział nie do pokonania między zwolennikami a przeciwnikami układu. We frakcji parlamentarnej SFIO większość mają przeciwnicy EWO, podczas gdy Komitet Wykonawczy składa się z „Europejczyków”. Wiadomo również powściązanie, że przeciwników EWO nie brak i w innych stronnictwach, które w zasadzie występowały dotychczas za „europejską wspólnotą obronną”.

Uchwała Zgromadzenia Unii Francuskiej

Przeciwnicy „europejskiej wspólnoty obronnej” przyjęli z zadowoleniem uchwałę Zgromadzenia Unii Francuskiej, które stu głosami przeciwko 65 przyjęło w piątek nad ranem rezolucję wypowiadającą się przeciwko ratyfikacji układu o EWO. Jakkolwiek Zgromadzenie, złożone w połowie z przedstawicieli metropolii, a w połowie z przedstawicieli obszarów zamorskich, pełni jedynie funkcję doradczą w sprawach dotyczących Unii Francuskiej — jego uchwała stanowi jeszcze jeden dowód negatywnego stosunku społeczeństwa francuskiego do EWO. Uchwała ta stwierdza, że układ o EWO ze względu na swe cele i charakter narzuca na szwank „moralną i materialną jedność Unii Francuskiej”.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wspólna sprawa obu narodów

NIE TRZEBA przekonywać Polaka, nie trzeba przekonywać Francuza, że militarysta niemiecki, że nowe kolony starego Wehrmachtu z tymi samymi generałami na czele — to wielkie i groźne niebezpieczeństwo dla Polski, i dla Francji.

Nie trzeba dowodzić Francuzom i Polakom tej prawdy. Oba narody wyczytały ją z najlepszej księgi, jaką jest własne doświadczenie. Niemal było tych doświadczeń — gorzkich i krwawych — zarówno w dalszej jak i niedawnej przeszłości. Historia nie szczędziła ani Polsce, ani Francji bolesnej nauki, że kierowany przez militarystów i zaborców Wehrmacht to śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości i wolności obu krajów; a jak ostatnia wojna wykazała — nawet groźba biologicznego unicestwienia całych narodów.

Pamiętamy wszyscy nad Wisłą i nad Sekwaną:

W latach 1870—71 but pruskiego żołdaka deptał ziemię francuską. W latach 1914—18 cesarsko-niemieckie dywizje szły przez Francję i Polskę, niosąc ze sobą pożogę i śmierć. Wreszcie jakże niedawno, w latach 1939—45, najgorsza, hitlerowska odmiana militarysty niemieckiego — rycerze swastyki niszczyli w barbarzyńskim szale francuską i polską Ojczyznę, wymordowali kulą i gazem niezliczone tysiące naszych braci i siostr, dając do przekształcenia obu krajów w obozy niewolnicze.

Wspólne niebezpieczeństwo i wspólny wróg zbliżyły jeszcze bardziej Polskę i Francję, których przyjaźń i więź kulturalna liczy kilka stuleci. Ostatnie z tych stuleci pokazało z całą jasnością, że sprawa bezpieczeństwa narodowego Polski i Francji jest sprawą wspólną. Dwie wojny światowe udowodniły, że agresja imperializmu niemieckiego kieruje się zarówno na wschód jak i na zachód, że na sznurze niemieckich zaborców wypisano z jednej strony „Drang nach Osten”, a z drugiej — „Drang nach Westen” i że pod takim sztandarem wyruszał na grabież żelazne kolumny Wilhelma II i Hitlera.

W bojach z niemieckim najeźdźcą wykuli się francusko-polskie braterstwo broni, tysiące naszych żołnierzy walczyły przy boku sojuszników Francji i wielokrotnie krew polska mieszała się z francuską w boju ze wspólnym wrogiem — niemieckim militarystą.

Zaproponowany dn. 25 bm. Rządowi Francji przez Rząd Polski Traktat Przyjmiemy i Pomocy Wzajemnej ma jedno ostrze: przeciw niemieckiemu militarysty, na jeden cel: zabezpieczenie obu krajów przed tym właśnie militarystą, wspólne działanie

dla pokojowego uregulowania problemu Niemiec i umocnienie w ten sposób pokoju w Europie.

Polacy i Francuzi wiedzą, że ta sprawa była i jest ich wspólną sprawą.

WSPÓLNY wróg — Niemcy hitlerowski — został pokonany w r. 1945 wielkim, ofiarnym wysiłkiem zespolonych narodów Europy i Ameryki. Ale niebezpieczeństwo niemieckiego militarysty nie zostało całkowicie unicestwione. Ten upiór żyje i znów grozi, znów może być niebezpieczny i dla Francji, i dla Polski.

Wspierali amerykańskim ramieniem, podnieśli głowy generałowie Hitlera, którzy podpisywali rozkazy rozstrzelania tysięcy bezbronných ludzi na wschodzie i zachodzie Europy. Ministrami w rządzie Adenauera są himmlerowscy sturmführerowie SS — tej formacji, której dziełem jest Oświęcim i Oradour. W Bonn i gdzie indziej prowadzi się gorączkową robotę, której celem są nowe dziesiątki dywizji, nowe formacje lotnicze i pancernie, tak dobrze znane Polakom i Francuzom.

Ponieważ jawnej i bez jakiegokolwiek osłonek odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu nie mógłby przyjąć żaden rząd i żaden parlament w żadnym z krajów, które doznały najeźdu niemieckiego — wynaleziona została przemysłowa, oszukańcza osłona. Nazwano ją „Europejską Wspólnotą Obronną” (EWO). Dziś już nie trzeba dowodzić, co się za tą zasłoną kryje. Wle o tym dobrze jest tylko opinia publiczna w ZSRR i w innych krajach obozu socjalizmu, ale wiedzą także społeczeństwa krajów kapitalistycznych. Wystąpili przeciw EWO liczni politycy ze wszystkich stronnictw francuskich, politycy dalecy od lewicy, ale przecież świadomi, czym był i czym mógłby być znowu dla Francji uzbrojony agresor niemiecki. Był prezydent Francji Auriol i gen. de Gaulle, marszałek Juin i szefowie Herriot to jeden z wielu, wielu wybitnych Francuzów, którzy wiedzą, że za zasłonami rzekomo obronnej i rzekomo europejskiej wspólnoty kryje się hegemonia militarystycznych odłogów Niemiec, czai się nowe niebezpieczeństwo zaborczej wojny.

„Armia europejska — pisał Auriol w jednym ze swoich licznych artykułów przeciw EWO — jest tylko parawanem dla zbrodni niemieckich. Stwarza ona dla militarysty niemieckiego możliwość odrodzenia. Już obecnie jawia się na arenie minister obrony narodowej w osobie Blanka i sztab generalny z gen. Speidelem na czele”.

Groźbę militarysty niemieckiego dla pokoju, śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie on z sobą niesie również dla narodu niemieckiego wskazują od lat patriotyczne i postępowe siły w NRD. Ostatnio otwierają się oczy i tym Niemcom, którzy do niedawna byli bliskimi współpracownikami Adenauera. Dr. John i poseł Schmidt-Wittmack — obaj wybitni działacze w Republice Związkowej — to ci, którzy przybyli prosto z neohitlerowskiej kuchni, aby rzucić swój miarodajny i donośny głos ostrzeżenia. Przed 2 dniami poseł Schmidt-Wittmack oświadczył wobec kilkuset dziennikarzy zagranicznych:

„W myśl decyzji powziętych na tajnych konferencjach nadzwyczajnych między przedstawicielami USA i Republiką Związkową w czerwcu i lipcu br. w Bad Godesberg i Bonn, ustalono został plan mobilizacyjny przewidujący wystawienie kontyngentu niemieckiego, składającego się z 24 dywizji, a nie — jak pierwotnie przewidywano — z 12 dywizji. Wzięto przy tym pod uwagę stworzenie rezerwy złożonej z dalszych 24 dywizji”.

I dalej:

„W Bonn „spodziewają się, że inne państwa uczestniczące w EWO nie będą w stanie wystawić takiej samej jak Niemcy liczby dywizji, w związku z tym żywią nadzieję, że za pośrednictwem EWO można będzie uzyskać hegemonię w Europie”.

Oto prawda o EWO bez „europejskiej” i „obronnych” fałszów.

Jaki to „obronny” cel miałby być postawiony tym 48 dywizjom niemieckim — wiemy również z bardzo a bar-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Niższe koszty własne — lepsza jakość produkcji dzięki realizacji zobowiązań długookresowych

W dalszym ciągu napływają wiadomości o realizacji długookresowych zobowiązań. Przynosi ona zwiększenie i polepszenie jakości produkcji, obniżenie kosztów własnych i przyczynia się do upowszechnienia przedłużających metod pracy.

W Kujawskich Zakładach Maszyn Rolniczych we współzawodnictwie długookresowym uczestniczy ponad 97 proc. załogi. W ub. miesiącu robotnicy Zakładów wyprodukowali dodatkowo i wystarli na wieś m. in. 18 t osi, 3,5 t części zamiennych, 1,5 t lemiszy i 6 kieratów.

Równocześnie załoga Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych, realizując długookresowe zobowiązania, obniża koszty własne. Od podjęcia zobowiązań, tj. od czerwca br., koszty własne w stosunku do planowanych obniżyły się o ok. 0,5 proc.

W kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu, która od szeregu miesięcy nie wykonywała planów wydobywania, przełom nastąpił z chwilą podpisania zakładowej umowy.

Postanowienia zawarte w umowie zmobilizowały załogę kopalni do realizacji zadań produkcyjnych. Wydobycie wzrosło osiągając w ub. miesiącu nie notowany wynik — 106,1 proc. planu.

Długookresowe współzawodnictwo umowne między załogą a dyrekcją portu szlacheckiego przyczyniło się do przekroczenia półrocznego i lipcowego planu przeładunków. Przeciętne wykonanie norm wynosiło w porcie ok. 188 proc.

Realizacja umowy o współzawodnictwie przyniosła tu również ożywienie ruchu racjonalizatorskiego. Zastosowanie wielu pomysłów — przyczyniło się m. in. do obniżenia kosztów przeładunku o przeszło 10 proc. w porównaniu z r. ub.

Załoga Blaszkowskiej Fabryki Pluszu w pierwszym miesiącu realizacji zobowiązań długookresowych wyprodukowała ponad plan 1750 m tkanin, a pracownicy działu wykańczalni wykonali dodatkowo 3400 m tkanin. Jednocześnie załoga Fabryki Pluszu, realizując zobowiązania, zmniejszyła ilość braków w produkcji pluszu o 4,8 proc. Stosowanie metody Korabielnikowej spowodowało w Zakła-

Umowa

o długookresowym współzawodnictwie w hucie im. Lenina

Między załogą a dyrekcją huty im. Lenina podpisana została umowa o długookresowym współzawodnictwie pracy.

Umowa zawiera ok. 1000 zobowiązań produkcyjnych, których realizowanie umożliwi wykonanie planu rocznego w hucie im. Lenina w br. w 105 proc.

Dyrekcja huty im. Lenina podjęła wiele zobowiązań, które przyczynia się do polepszenia warunków pracy, bytu i życia kulturalno-oświatowego hutników. W tym roku załoga huty otrzymała 4.000 izb mieszkalnych, wybudowanych w mieście Nowa Huta. Ulegną też poprawie warunki sanitarne pracy.

Współpraca przemysłowców wojennych USA i Niemiec zach.

WIEN (PAP). Wychodzący z amerykańskiej strefy Austrii dziennik „Oberösterreichische Nachrichten” ogłosił treść raportu grupy amerykańskich ekspertów przemysłu wojennego dla rządu USA o wynikach inspekcji przemysłu Niemiec zach.

Raport zaznacza, że Niemcy zach. mogą w ciągu 18 miesięcy rozwinąć produkcję wojenną w całej pełni.

Wielką część wszystkich rodzajów broni Niemcy zach. mogłyby produkować natychmiast. Jednakże dla produkcji ciężkiej broni potrzebny byłby okres przygotowawczy: dla czołgów — około 3 lat, a dla samolotów — 5 lat.

Raport stwierdza, że przemysł Niemiec zach. już w ciągu krótkiego czasu może pomóc przemysłowi wojennemu USA.

Nakaz aresztowania M. Reimanna — bezprawnym zamachem na KPD

BERLIN (PAP). Sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił oświadczenie w związku z wydaniem nakazu aresztowania Maxa Reimanna.

„Rząd Adenauera — stwierdza oświadczenie — wydał za pośrednictwem sędziego śledczego nakaz aresztowania przewodniczącego KPD Maxa Reimanna. Władze bońskie uмотywowały nakaz aresztowania tym, że Max Reimann jest odpowiedzialny za opracowanie i ogłoszenie w listo-

padzie 1952 r. „programu narodowego zjednoczenia Niemiec”. Program ten, opracowany przez KPD, jest programem porozumienia między Niemcami. Proklamuje on walkę przeciwko „układowi ogólnemu” i „europejskiej wspólnocie obronnej”, które zagrożą pokojowi i istnieniu naszego narodu.

Nakaz aresztowania jest bezprawnym zamachem na naszą partię i jej kierownictwo.

Zamach na wolność Maxa Reimanna i na kierownictwo KPD jest również wymierzony przeciwko wszystkim, którzy dążą do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rozbudowa „Pometu”

przy pomocy specjalistów z NRD

Szybko postępuje rozbudowa Poznańskich Zakładów Metalurgicznych „POMET”. Przebudowa odbywa się bez przerw w produkcji.

Niedawno brygady „Mostostalu” zakończyły montaż hali stalowni. Obecnie w halach trwa montaż urządzeń i agregatów. Plan przewiduje, że jeszcze w tym roku w nowej hali zakończona zostanie praca montażowa przy piecu łukowym i dokonany zostanie pierwszy spust stali. Piec montują specjaliści z NRD.

Przed terminem i z nadwyżką



Jeszcze 1 sierpnia robotnicy wszystkich pięciu gospodarstw należących do zespołu PGR Bytnica (Zjednoczenie Świebodzin) byli zniechęceni: połowa nienależnie zabrała stół w polu. Do wielkiego się w ogonie zespołu przyjechał na pomoc przedstawiciel Centralnego Zarządu Ustalono szczegółowy harmonogram prac, podpisano zobowiązanie, że żniwa zostaną w Bytnicy ukończone do dnia 15 sierpnia. Już o świcie następnego dnia inaczej było w polu. Skuteczność.

Zespół Bytnica zakończył w całości sprzęt zboża nie w dn. 15 lecz 13 bm. tegoż dnia delegacja robotników PGR Bytnica odwiedziła do magazynu w Świebodzinie całoroczny plan dostaw zboża konsumpcyjnego z 20 tonami nadwyżki.

Droga EWO zaprowadziła w ślepią uliczkę

Odpowiedzi posła Schmidt-Wittmacka na konferencji prasowej w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w czwartek odbyła się w demokratycznym Berlinie konferencja prasowa posła do Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko-demokratycznej Schmidt-Wittmacka, który przed kilkoma dniami przeszedł do NRD, prosząc o przyznanie mu azylu politycznego. Po złożeniu oświadczenia (podanego przez nas wczoraj) poseł Schmidt-Wittmack odpowiedział na szereg pytań, zadanych mu przez licznie zebranych dziennikarzy niemieckich i zagranicznych.

KORRESPONDENT „SÜDDEUTSCHE ZEITUNG“ (Monachium): Jak się przedstawia sprawa pańskiego mandatu poselskiego? Czy jest pan jeszcze posłem, czy też można pisać o tej funkcji pozostawiając?

SCHMIDT-WITTMACK: Osobiście jest to sprawa dla mnie drugorzędna. Jestem jednak głęboko oburzony, że z pogwałceniem mego immunitetu poselskiego, niezgodnie z dokonano rewizji w moim mieszkaniu. Jasne jest, że chodzi o znalezienie jakiegos pretekstu aby pozbawić mnie mandatu.

Posel Schmidt-Wittmack stwierdza, że z prawnego punktu widzenia, pozbawienie go mandatu byłoby niezasadzone, ponieważ przeniósł się on na terytorium NRD, czyli, że pozostał nadal na terytorium Niemiec.

KORRESPONDENT „BERLINER ZEITUNG“: Stwierdził pan w swym oświadczeniu, że niedawno rozmawiał pan z p. von Brentano (przewodniczącą frakcji CDU. Przyp. Red.). Co powie pan o oświadczeniu von Brentano, że nie zna on pana...?

SCHMIDT-WITTMACK: Albo pan von Brentano ma bardzo krótką pamięć, albo jest wyjątkowo cyniczny. Oświadczył już bowiem, że przed tygodniem, prosiłem go o rozmowę. Możecie mi Państwo wierzyć, że nie dokonałem nieprzepraszalnego kroku, powodując się jedynie afektem, lecz, że poczuwałem się do obowiązku nawiązania przedtem kontaktu z kierownictwem mojej frakcji. Uczytnie to i rozmawiałem zarówno z p. Krone, jak i p. von Brentano niezwłocznie po jego powrocie z urlopu, a przed konferencją berlińską. Zostałem przez niego przyjęty, przy czym nie pozbawiony może pikantem jest na-

stępujący fakt: został on wezwany do kancelarii (Adenauera), a ponieważ udawałem się w tym samym kierunku, podwoziłem go część drogi moim autem (wesołość).

PROF. NORDEN dodaje, że p. von Brentano, który oświadczył, że nie zna Schmidt-Wittmacka, popierał jego kandydaturę do wszystkich komisji Bundestagu, których był członkiem, m. in. do komisji do spraw „armii europejskiej“, spraw ogólnoniemieckich, bezpieczeństwa europejskiego itd.

P. Brentano — stwierdza prof. Norden — jest albo ignorantem, w co chcielibyśmy wierzyć, albo też oszustem. Wybór pozostawiam zachodnoniemieckiej opinii publicznej.

PRZEDSTAWICIEL RADIA NRD: Powiedział pan w swym oświadczeniu, że przedstawił pan powołanie zastrzeżenia wobec polityki zagranicznej Adenauera panu Brentano oraz panu Krone. Czy mógłby pan podać jakieś bliższe szczegóły o przebiegu tej rozmowy?

SCHMIDT-WITTMACK: Rozumie pan, że byłem niezwykle zaniepokojony całym rozwojem wydarzeń. Powiedziałem panu Brentano oraz p. Krone, iż powinni zrozumieć, że zwracam się do nich powodowany głosem sumienia. Prosiłem ich usilnie, zwłaszcza p. Brentano, ponieważ miał on jeszcze rozmawiać z kanclerzem (było to przed rozmową w sprawie konferencji berlińskiej oraz rozmowami między partiami koalicyjnymi), aby zajęli zdecydowanie stanowisko i zapobiegli tego rodzaju polityce.

Podkreśliłem z naciskiem, że nie można stać zajmować się tylko polityką zagraniczną i z uporem zdążyć w jednym tylko kierunku, lecz rego zasady sformułował Rząd ZSRR w propozycjach z dn. 10 lutego 1954 r. na Konferencji Berlińskiej oraz w nocie z dn. 24 lipca 1954 r. Wzmocniając bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, polsko-francuski Traktat odpowiadałby zasadom ogólnego systemu bezpieczeństwa powszechnego i podstawowym ideom Kartę Narodów Zjednoczonych.

Toteż nigdy EWO i nigdy wskrzeszenie agresywnego Wehrmachtu w jakiegokolwiek innej — jawnej czy zamaskowanej — postaci, lecz ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym może zapewnić pokój i niepodległość wszystkim krajom, może oddalić od wszystkich narodów lek przed jutrem i pozwolić im na spokojną pracę dla szczęścia wszystkich.

Toteż nigdy EWO i nigdy odbudowa neohitlerowskiej dywizji, lecz układ o zbiorowym bezpieczeństwie ułatwi może rozwiązanie problemu niemieckiego, przywrócić narodowi niemieckiemu jedność i suwerenność na demokratycznych i pokojowych podstawach.

Proponujemy Rządowi polskiemu te idee przyswajając.

NAROD polski, żyjący od wieków uczucia przyjaźni i braterstwa dla wielkiego narodu francuskiego, wie dobrze, że od Francji zależy w dużej mierze udaremnienie odbudowy Wehrmachtu pod nazwą EWO czy w jakiegokolwiek innej postaci. Naród polski wie także, jak doniosłą rolę może odegrać Francja w dziele bezpieczeństwa zbiorowego naszej części świata.

Wiedząc o tym, opinia publiczna w Polsce pragnie, aby propozycja Rządu Polskiego, podyktowana troską o wspólne, żywotne, wielokroć wypróbowane interesy narodowe, spotkała się ze zrozumieniem i przychylnym przyjęciem bratniego narodu francuskiego i Rządu Republiki Francuskiej.

H. KOR.

że należy wreszcie zająć się zagadnieniami polityki wewnętrznej. Panowie, którzy przybyli z Bonn wiedzą zapewne, że kanclerz nie ma zrozumienia dla polityki wewnętrznej. Nie powinno to jednak prowadzić do zaniedbywania problemów polityki wewnętrznej. Była to jedna z moich dalszych, poważnych trosk.

KORRESPONDENT ADN: Czy mógłby pan w związku z tym zapisać, co sądzi pan o wynikach konferencji berlińskiej?

SCHMIDT-WITTMACK: Wyniki konferencji berlińskiej dowodzą, że droga EWO zaprowadziła do ślepej uliczki. Uważam, że obecnie nasze zadanie, a raczej zadanie Zachodu, zadanie niezwykle pilne, polega na tym, aby spowodować zwrot w polityce zagranicznej.

KORRESPONDENT „NEUES DEUTSCHLAND“: W oświadczeniu swym mówił pan o konieczności przywrócenia jednolitości Niemiec. Czy mógłby pan powiedzieć, jaka droga, pańskim zdaniem, do tego prowadzi?

SCHMIDT-WITTMACK: Uważałem, że moje zadanie nawiązanie rozmów z Zachodem i kołami na Zachodzie, aby pogłębić przedstawione tutaj przede mną koncepcje polityczne. Podejmę próbę przekształcenia jednolitości polityki, w politykę narodową, w politykę prawdziwie niemiecką. Wierzę, że będę mógł nadal działać w tym kierunku w duchu chrześcijańsko-demokratycznym.

KORRESPONDENT „NEUE ZEITUNG“: Jak ocenia pan stanowisko frakcji CDU w Bundestagu wobec propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej?

SCHMIDT-WITTMACK: Propozycja Izby Ludowej nie była rozpatrywana w Bundestagu.

KORRESPONDENT „MANNHEIMER MORGEN“: Mówił się, że krok pański pozostaje w związku z krokiem dr. Johna i że był pan pracownikiem jego urzędu. Czy może pan coś w tej sprawie powiedzieć?

SCHMIDT-WITTMACK: Nie znam dr. Johna i nigdy z nim nie miałem żadnych kontaktów. Obawiam się, że gdyby był w tej sali nie mógłbym go wskazać, ponieważ fotografuję jego widziałem tylko przebieg.

KORRESPONDENT TYGODNIKA „DER SPIEGEL“: We wrześniu ub. roku kandydował pan do Bundestagu z ramienia CDU, mimo że wiedział pan, iż walka wyborcza w tej partii prowadzona jest wyłącznie pod znakiem EWO. Co skłoniło pana do wyrażenia, mimo wszystko, zgody na wysunięcie swej kandydatury?

SCHMIDT-WITTMACK: Przez długi czas byłem zwolennikiem polityki

„armii europejskiej“. Stwierdziłem to zresztą w moim oświadczeniu. Przemiana dokonywała się powoli. Właśnie moja działalność w Bundestagu przemianę tę spowodowała.

PROF. NORDEN: Pragnąłbym dodać, że Komitet Jedności Niemiec otrzymał w ciągu ostatnich miesięcy listy i ustne deklaracje od szeregu osób z zachodu - niemieckich, które otwarcie oświadczają, że jeszcze do ubiegłego roku opowiadały się za polityką „armii europejskiej“, lecz że wydarzenia ostatnich miesięcy skłoniły je do zajęcia innego stanowiska. Nadejdzie czas, kiedy osobistości te będą mogły ujawnić swe nazwiska.

KORRESPONDENT „BERLINS-GETIDENDE“ (Kopenhaga): Czy był pan poprzednio przeciwnikiem komunizmu? Czy jest pan nim jeszcze dzisiaj?

SCHMIDT-WITTMACK: Nigdy nie byłem komunistą, ani marksistą i nie mam zamiaru nim zostać.

KORRESPONDENT „SOS“ (Berlin zachodni): Czy wiadomo panu, jaka była reakcja np. Francji na nominację Manteuffla i innych generałów hitlerowskich, jak Heusinger? Czy wiadomo panu coś o treściach dodatkowych klauzulach układu paryskiego?

SCHMIDT-WITTMACK: Wiadomo mi, że nominacje te wywołały złe wrażenie. Jeśli chodzi o układ paryski, to mogę powiedzieć, że coś nie- wiadomo mi o tych klauzulach.

KORRESPONDENT AGENCJI REUTERA: Powiedział pan, że wiadomo jest panu coś o tajnych klauzulach układu o „armii europejskiej“. Czy mógłby pan coś nam na ten temat powiedzieć, a jeśli nie, to dlaczego?

SCHMIDT-WITTMACK: Na to „dlaczego“ mogę bardzo łatwo odpowiedzieć. Po pierwsze — zaraz oskarżę się mnie o „zdradę“. Poza tym uważam, że inne czynniki są do tego powołane.

KORRESPONDENT TYGODNIKA „DER SPIEGEL“: Czy był pan w niewoli, a jeśli tak, to w jakiej i kiedy?

SCHMIDT-WITTMACK: Owszem, byłem w niewoli angielskiej, a nie rosyjskiej — jak to pisał gazety.

PRZEDSTAWICIEL „UNION PRESSEDIENST“: Czy mógłby pan coś powiedzieć o kurczeniu się bazy Adenauera w tonie jego partii oraz wśród jego byłych wyborców?

SCHMIDT-WITTMACK: Jeśli jestem dobrze poinformowany, to część wyborców odwróciła się już od niego. Można to być wyczuć w rozmowach. Widać to również w jego własnej partii.

Posel Schmidt-Wittmack podkreśla, że z krytyką spotyka się nie tylko polityka zagraniczna Adenauera, lecz również jego polityka wewnętrzna.

Naród francuski potępia EWO

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przedwio ratyfikacji EWO głosowali jednomyślnie komunistyczni członkowie Zgromadzenia, 17 rad- kałów, 10 socjalistów, 9 „niezależ- nych“, jak również gaulliści.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu

W piątek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, na które przybył prezydent Republiki Cote, przerywając swój urlop w Normandii. Gabinet obradował 4 godz. Po posiedzeniu premier Mendes-France zakomunikował prasie, że jego rząd, z uwagi na swą ciężką odpowiedzialność, wystąpi solidarnie podczas rozpoczynającej się debaty ratyfikacyjnej. Debata nad ukła- dem o EWO — oświadczył Mendes-France — przyniesie prawdopodobnie głosowanie nad wielu wnioskami, o których treści nie da się na razie nie powiedzieć. W każdym wypadku członkowie rządu głosować będą w jednomyślny sposób.

Jeśli chodzi o sprawozdanie komisji spraw zagranicznych wy- wiażające się przeciwko ratyfikacji, to rząd zajmie również solidarne stanowisko, powstrzymując się od głosowania.

Strajki we Francji przeciwko EWO

PARYŻ (PAP). — Robotnicy wielu fabryk francuskich ogłaszają strajki na znak protestu przeciwko projek- tom utworzenia „europejskiej wspól- noty obronnej“.

W Belfort na apel Powołanej Konfederacji Pracy i innych organi- zacji związkowych 8 tys. metalow- ców fabryki „Alsthom“ przerwało pracę. Gorąco witani przez ludność strajkujący udali się pod pomnik po- ległych niosąc transparenty z napisami: „Precz z ubraniem hitlerow- ców!“, „Precz z armią europejską!“.

Strajki odbyły się również w elek- trowni w Vitry, w fabryce „SCAN“ w La Rochelle, w przedsiębiorstwach budowlanych w Gentilly i w Saint-Ouen.

Liczne delegacje przybyły w dal- szym ciągu do ministerstwa spraw zagranicznych i do Zgromadzenia Narodowego, aby złożyć rezolucje protestujące przeciwko projektom utwo- rzenia EWO.

Ponad 30 delegacji przybyło z za- głębia węglowego Pas-de-Calais. Przybyły również delegacje kolejarzy z Nicei oraz delegacje robotników z Chalons-sur-Marne i Epervay.

W dzienniku „France Soir“ z 27 bm. zamieszczono artykuł b. prezy- denta Republiki Auriola, który wy- zwa do odrzucenia układu o EWO. Auriol pisze m. in.:

„Jest obecnie rzeczą niedowolno- na, że w tej fałszywej wspólnotie obronnej Francja pozostawałaby pod presją ze strony pięciu partne- rów, nie mogąc bronić swych bez- spornych interesów narodowych“.

Groźby USA

Z oświadczenia miejscowym „Europejczy- kom“ starają się przyjąć nadal zagra- niczni rzecznicy EWO, kierowani przez Waszyngton. Po nieudanej pró-

bie Spaaka uratowania EWO (o czym donosiliśmy wczoraj), interweniował w przeddzień debaty ratyfikacyjnej kanclerz bński Adenauer. Agencja amerykańska United Press zakomuni- kowała w piątek wieczorem, że Ade- nauer przesłał do Paryża „nagły apel“, by Francja ratyfikowała układ o „europejskiej wspólnotie obronnej“. Agencja powatpiewa jednak o succe- sie tego apelu, donosząc, że w Bonn przeważa pogląd, iż układ o EWO nie zostanie ratyfikowany.

Podobnej treści pismo wysłał do Mendes-France'a minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson.

Czynnik waszyngtoński zachowują oficjalnie rezerwy. Mimo to rozwijają one za kulismis gorączkową działal- ność, by narzucić Francji układ o EWO.

WASZYNGTON (PAP). Agencja United Press donosi, powołując się na kółła dyplomatyczne, że Dep. Stanu wystąpił w tym tygodniu z ostrzeżeniami pod adresem ambasad państw europejskich, że Kongres USA może podjąć „drastyczną akcję“, jeżeli nie zostanie znaleziona roz- wiązanie problemu uzbrojenia Niem- czech zach. do czasu sesji Kongresu w styczniu przyszłego roku. Nie by- łoby niespodzianką — twierdzą przedstawiciele Dep. Stanu — gdyby Kongres zarządził rozbudowę baz wojskowych w Hiszpanii i w Niem- czech zamiast we Francji. Podkreśla się wreszcie — według informacji United Press — że Dep. Stanu, udzie- lając tej „przeostrog“, chciał dać wy- raźnie do zrozumienia, że w wypad- ku gdyby układ o EWO nie został ratyfikowany przez parlament fran- cuski — okazałaby się potrzebna szybka akcja, aby zapewnić uzbro- jenie Niemiec i że musiałoby to na- stąpić przed zebraniem się Kongresu na początku przyszłego roku.

Powyższa wiadomość, lansowana przez amerykańską agencję prasow- ą, stanowi jeszcze jeden środek nacisku na zbierające się francuskie Zgromadzenie Narodowe.

Nadzwyczajne posiedzenie rządu W. Brytanii

LONDYN (PAP). Gabinet brytyj- ski zebrał się pod przewodnictwem Churchilla na posiedzeniu nadzw- ycznym, o którym nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu.

W kołach politycznych mówią, że na posiedzeniu tym uchwalony zo- stał prawdopodobnie „apel“ do fran- cuskiego Zgromadzenia Narodowego o ratyfikowanie układu o EWO.

Koniec wakacji

Młodzież i dzieci wracają do miast

Tysiące młodzieży i dzieci wraca z kolonii letnich do miast.

Do stolicy w dniach od 23 do 25 sierpnia przybyło około 20 tysięcy dzieci.

Lublin powitał 8,5 tysięcy młodzie- ży, która przebywała w 29 ośrodkach kolonijnych.

Wspólna sprawa obu narodów

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

do miarodajnych ust. To kanclerz Adenauer oświadczył mi mniej ni więcej:

„Głównym powodem, dla którego pragnę wyjechać do Armii Europejskiej, jest dążenie do umożliwienia nam od- zyskania naszych terytoriów wschod- nych“ (polskich ziem zachodnich).

To minister Adenauer Kaiser ujął w liryczną formę swoje apetyty na ziemię francuską, mówiąc:

„Kiedy myślę o katedrze w Strassbur- gu, serce mi się ścisza z bólu“.

To jeden z wielkich organów pra- cowych Adenauera i Kaisera „Ost- West Kurier“ pisał całkiem wyraźnie, polemizując z parlamentarystami francuskimi, którzy w ub. roku od- wiedzili Polskę:

„A więc co to jest Alzacja? Co to jest Lotaryngia? Czy może stara ziemia fran- cuska? Czy więc Francja nie powinna oddać miast takich jak Toul, Nancy i Montellard, jako że chodzi tu wy- łącznie o stare osiedla niemieckie?“

Oto jest antypolska i antyfrancuska lista EWO.

„Rzekomo obronny charakter tzw. Europejskiej Wspólnoty Obronnej“ — stwierdza nota Polski do Francji — nie da się utrzymać w świetle trzeciej analizy faktów, gdyż kra- jom wciągającym do tego porozu- mienia, z każdej strony nie grozi niebezpieczeństwo, PROZ JEDNE- GO RZECZYWISTEGO I GROZ- NEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA, JAKIE STANOWI ROZPĘTANE OD- WETOWYCH ZYWOŁÓW MILI- TARYSTYCZNYCH I HITLEROW- SKICH W NIEMCECH.

W tych warunkach Rząd Polski i Francji powinny podjąć kroki, które by odwróciły ten niebezpie- czny bieg wypadków i przyczyniły się do wzmożenia bezpieczeństwa obu narodów“.

Krokiem takim jest propozycja za- warcia polsko-francuskiego Traktatu Przyjrzania i Pomocy Wzajemnej.

Zawarcie tego traktatu stanowił- ędzie — podkreśla nota Rządu Polskie- go — wkład w ogólnoeuropejski sy- stem bezpieczeństwa zbiorowego, któ-

rego zasady sformułował Rząd ZSRR w propozycjach z dn. 10 lutego 1954 r. na Konferencji Berlińskiej oraz w nocie z dn. 24 lipca 1954 r. Wzmocniając bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, polsko-francuski Traktat odpo- wiadałby zasadom ogólnego systemu bezpieczeństwa powszechnego i pod- stawowym ideom Kartę Narodów Zjednoczonych.

Toteż nigdy EWO i nigdy wskrzeszenie agresywnego Wehrmachtu w jakiegokolwiek innej — jawnej czy zamaskowanej — postaci, lecz ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym może zapewnić pokój i niepodległość wszystkim krajom, może oddalić od wszystkich narodów lek przed jutrem i pozwolić im na spokojną pracę dla szczęścia wszystkich.

Toteż nigdy EWO i nigdy odbudowa neohitlerowskiej dywizji, lecz układ o zbiorowym bezpieczeństwie ułatwi może rozwiązanie problemu niemieckiego, przywrócić narodowi niemieckiemu jedność i suwerenność na demokratycznych i pokojowych podsta- wach.

Proponujemy Rządowi polskiemu te idee przyswajając.

NAROD polski, żyjący od wieków uczucia przyjaźni i braterstwa dla wielkiego narodu francuskiego, wie dobrze, że od Francji zależy w dużej mierze udaremnienie odbudowy Wehrmachtu pod nazwą EWO czy w jakiegokolwiek innej postaci. Naród polski wie także, jak doniosłą rolę może odegrać Francja w dziele bezpieczeństwa zbiorowego naszej części świata.

Wiedząc o tym, opinia publiczna w Polsce pragnie, aby propozycja Rządu Polskiego, podyktowana troską o wspólne, żywotne, wielokroć wypróbowane interesy narodowe, spotkała się ze zrozumieniem i przychylnym przyjęciem bratniego narodu francuskiego i Rządu Republiki Francuskiej.

H. KOR.

Prof. dr J. F. Stroux

25 bm. zmarł w Berlinie wybitny uczyony historyk i filolog prof. dr J. F. Stroux. Zmarły był wiceprezesa Niemieckiej Akademii Nauk i człon- kiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk.

Przez szereg lat J. F. Stroux był profesorem zwyczajnym na uniwersy- tetach w Kiel, Jenie, Monachium, a od 1935 r. — na uniwersytecie Hum- boldta w Berlinie, gdzie jego stucha- czami byli również Polacy, których zawsze otaczał serdeczną opieką i kie- rował ich pracami naukowymi.

Mimo podeszłego wieku prof. Stroux brał czynny udział w życiu politycz- nym i społecznym NRD. Był człon- kiem Izby Ludowej NRD oraz człon- kiem prezydium Tow. Przyjaźni Nie- miecko-Radzieckiej.

Prof. Stroux reprezentował naukę niemiecką na I Kongresie Nauki w Polsce. W 1951 r. rząd Polskiej Re- czypospolitej Ludowej odznaczył Go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za krze- wienie przyjaźni niemiecko-polskiej

Dnia 25 sierpnia 1954 r. zmarł w Berlinie

Prof. Johannes Franz Stroux

członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, wiceprezes Niemieckiej Akade- mii Nauk, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odro- dzenia Polski

W Zmarłym traci nauka wybitnego uczonego w zakresie filologii Klasycznej.

PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Pestkówna piąta na 800 m, Ilwicka 6 w pięcioboju

Wielki dzień lekkoatletów ZSRR, Ignatiew 400 m — 46,6

BERNO 27.8. (tel. wł.)

Weselszy, znacznie nawet weselszy dzień niż poprzednie, przeżyliśmy w piątek podczas mistrzostw Europy. Tym razem naszym reprezentantom udawało się wiele i znacznie poprawili się humory całego zespołu. To jest bardzo ważny fakt. Czekała nas bowiem jeszcze dwa dni ciężkich walk, w których samopoczucie odgrywa niezmiernie ważną rolę.

Zaczęło się od wejścia do finału obu naszych reprezentantów w skoku w dal Iwanickiego — 718 i Rataj- ckiego 717. A później zanotowaliśmy tak radosne niespodzianki, jak 5 miej- sce Pestkówny w finale 800 m, zdo- bycie 1 punktu przez Ilwicką (6 w 5- boju), wyrównanie rekordu mistrzostw na 800 m p. Bocianówna (11,4), zakwalifi- kowanie się do finału obu skoczków wżwz Lewandowskiego i Fabrykow- skiego.

Śmiało można mówić o pechowym biegu naszego najlepszego średniocy- stansowca, Potrzebowski.

Nie mieliśmy wielkich nadziei, ale Potrzebowski spisał się nadszpedzie- wanie dobrze, choć nie wszedł do finału. I kto wie czy nie byłby on w finale, czy nie mielibyśmy nowego rekordu Polski, gdyby nie zbyteczny start w przedbiegu 1500 m. Hewson, dotychczasowy rekordzista mistrzostw Europy, mistrz Niemiec zachodnich Lawrenz oraz Fin zostali na finiszu za Polakiem (15,2). A przed nim uplasował się Szentgali — 15,00 (rek. mistrzostw), Delaney (Ir.) 15,02, Demuynek 15,03 i Ekfeld 15,03.

Potrzebowski pięknie walczył. Nie- stety nie starczyło mu sił na finisz jak i zamierzał. Na 150 m przed me- tą był jeszcze pierwszy, miał go ry- wale dopiero na ostatniej prostej, gdzie zazwyczaj brylował Potrzebow- ski.

Drugą półfinał wygrał Boysen 1:50,6 przed Moensem 1:50,7 i Johnsonem (Angl.) 1:51,0.

POCHWAŁA PLOTKAREK

Podobnie jak z Potrzebowskiem miała się sprawa ze sztafetą 4 razy 100 m. Biegając w składzie Goździal- ski, Stawczyk, Holajn, Kiszka osią- gnęła rezultat zaledwie o 0,1 sek. gor- szy od rekordu Polski — 41,5. Wy- nik ten nie starczył na wejście do finału. Wyrzuciły naszą czwórkę ZSRR i Anglia. Najlepszy czas w przedbiegu uzyskały Węgry 40,8 Niemcy zach. zostały dyskwalifiko- wane.

Dobrze spisały się plotkarki. Bo- cianówna w walce z mistrzynią sko-

ku w dal i olimpijską finalistką 800 m p. — Desforges wyrównała rekord Polski — 11,4. Duńska spo- tkała się z wicemistrzynią olimpij- ską Golubniczą. Uległa tylko jej, osiągając 11,6. Obie nasze zawod- niczki weszły do finału.

TRIUMFY ZSRR

Cztery konkurencje kobiece, roze- grane w piątek przyniosły cztery zwycięstwa zawodniczkom radziec- kim. W dysku zajęły one bezpala- cyjnie 3 pierwsze miejsca, a poza tym zwyciężyła w 5-boju Czudina. W biegu 100 m — Turowa i na 800 m rekordzistka świata Otkolenko.

W biegu tym spotkały się w fi- nale 3 Angielki, 2 reprezentantki ZSRR i Węgry oraz rekordzistka CSR — Millerowa i Polski — Pest- kówna.

Millerowa nadała bardzo silne tem- po. Pestkówna biegła początkowo na końcu. Rozgrywka nastąpiła w dru- gim okrążeniu. Silnie forsujące za- wodniczki radzieckie, Angielka Leat- her, Węgierka Kazi i Pestkówna wyszły pewnie na czoło.

Z konkurencji męskich najwięcej emocji dostarczył finał biegu 400 m. Świetnie dysponowany rekordzista ZSRR Ignatiew pobił doskonałe: pierwsze 200 m — w 21,8 sek. Ukończył bieg pewnie, pierwszy, w czasie nowego rekordu ZSRR — 46,6 (poprzedni, również Ignatiewa — 46,8) przed Finem Hellstenem i Wę- grem Adamkiem, którego trzecie miejsce jest niespodzianką.

Warszawa—Moskwa 2:0

Pilkarska reprezentacja Warszawy w meczu rewanżowym pokonała Mo- skwę — 2:0 (2:0), zdobywając bramki ze strzałów Cieślaka w 13 min. i Brychego w 23 min. Warszawa gra- ła w składzie: Stefanowicz (Wyróbek) Durniok, Kaszuba, Cichoń, Suszczyk Gryczow, Szasadek, Trampisz, Cie- ślik, Brychey, Mordarski.

Mecz stał na dobrym poziomie. Po- lacy zagrali jedno z najlepszych spot-

Jeszcze jeden triumf święcił lek- koatleci radziecki. Kuźniecowa wygrał 10-bój, wysunąwszy się na 1 miejsce po rzucie dyskiem.

WYNIKI FINAŁOWE

400 m — 1. Ignatiew ZSRR — 46,6 (rek. ZSRR). 2. Hellsten (Finl.) 47,0. 3. Adamk (Węgry) 47,6.

Chód 50 km — 1. Utkow (ZSRR) 4:22.11. 2. Dolezal (CSR) 4:25.07. 3. Ljungren (Szw.) 4:28.58.

Kula — 1. Skobla (CSR) 17,20. 2. Or- galka (ZSRR) 16

7 sztuk - 180 osób - 17 wagonów

Teatr Polski wyjeżdża do ZSRR

Pierwszy raz po wojnie Państwowy Teatr Polski wyjeżdża 20 września br. do Związku Radzieckiego. Na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR zespół Teatru Polskiego przyjeżdża do Moskwy i Kijowa, gdzie da przedstawienia sztuk „Mał i żona” Fredry, „Lalka” Prusa w adaptacji Lesnodorskiego, „Juliusz i Ethel” Kruczkowskiego, „Takie czasy” Jurandota, oraz „Wujaszek Wania” Cechowa, „Obcy cień” Simonowa, „Cyd” Corneille’a. Będzie to już trzeci wyjazd Teatru Polskiego w miastach ZSRR — po raz pierwszy bohemski zespół występował w Moskwie, Kijowie, Zytomierzu i Petersburgu w r. 1912, po raz drugi — w r. 1916, gdy w czasie wojny ewakuowany był do Moskwy, gdzie występował przez cały sezon w Teatrze Kamernym.

Program naszego pobytu w Związku Radzieckim jest bardzo obfity — mówi dyrektor Bronisław Dąbrowski. — 21 września będziemy na granicy ZSRR, a 22 po południu w Moskwie. Zaraz nastąpi rozpoczynamy próby, a już 25 dajemy pierwsze przedstawienie w Teatrze Małym. Ogółem dajemy w Moskwie 11 przedstawień w ciągu 10 dni — od 25 września do 5 października.

— A potem?
— Tego samego dnia wyruszamy do Kijowa. Przyjeżdżamy tam szóstego; szóstej i siódmej października — próby, po czym znów jedziemy do Moskwy. Zaraz nastąpi rozpoczynamy próby, a już 25 dajemy pierwsze przedstawienie w Teatrze Małym. Ogółem dajemy w Moskwie 11 przedstawień w ciągu 10 dni — od 25 września do 5 października.

— Jakże były założenia wyboru tego właśnie repertuaru?

— Chodziło nam o pokazanie w Związku Radzieckim szerokiego przekroju repertuaru Teatru Polskiego: polskich sztuk klasycznych („Mał i żona”, „Lalka”) i współczesnych („Juliusz i Ethel”) oraz „Takie czasy”. Klasyki rosyjskiej („Wujaszek Wania”) i współczesnych sztuk radzieckich („Obcy cień”) oraz klasyki zachodnio-europejskiej („Cyd”) oczywiście w transkrypcji naszego wielkiego poety Wyspiańskiego. Pewną rolę odgrywały również względy techniczne, dla których musieliśmy zrezygnować z pokazania niektórych sztuk bardzo dobrze przygotowanych, ale wymagających np. ogromnej ilości dekoracji. Dobór sztuk jest również ustalony w ten sposób, aby były one przeglądem prac wszystkich naszych reżyserów i scenografów.

Tak więc zaprezentujemy prace: Edmunda Wiercińskiego, Bohdana Korzeniowskiego, Aleksandra Bardiego, Marii Wiercińskiej, Mariany Wyrzykowskiej, Jana Kreczmara i moją, a ze scenografów — Otto Axera, Teresy Roszkowskiej i Zenobiusza Strzeleckiego.

— A co wejdzie do programu zapowiadanych „koncertów”?

— Przygotowujemy b. szeroki i bogaty repertuar. Przygotowani będziemy i do dania fragmentów sztuk, ze szczególnym uwzględnieniem klasyki polskiej i rosyjskiej — m. in. pokazemy fragmenty „Horsztynskiego” i „Mądremu biada”, jak i do recytacji wierszy poetów polskich — klasycznych i współczesnych — oraz rosyjskich i radzieckich.

— Jaki jest skład zespołu?
— Jedzie pełna obsada wymienionych sztuk. Najlepsi aktorzy Teatru Polskiego. Jedzie również prawie ca-

ły zespół techniczny sceny. Razem około 180 osób. Dekoracje i kostiumy zajmą, jak obliczamy, około 17 wagonów. Będzie to wcale pokątny pociąg.

— Czy przygotowania do wyjazdu już się zaczęły?

— Oczywiście. Czekamy ogromną pracę. Mamy już dokładny harmonogram prób, które będą się odbywać rano i częściowo wieczorem. Chcę tu z przyjemnością podkreślić ogromną ofiarność aktorów, którzy samoradnie podjęli się opracowania tzw. ról niemych, obsadzonych dotychczas przez statystów. Dla orientacji — sztuki, zależnie od tego, jak dawno nie były grane, będą miały od 2 do 18 prób. Ponieważ część prób będzie się odbywać wieczorem, niektóre przedstawienia Teatru Polskiego będziemy musieli w Warszawie odwołać. Pokażemy w miastach wszystkie sztuki, z którymi wyjeżdżamy do Związku Radzieckiego, aby przed wyjazdem te przedstawienia, w częściowo odmiennie obsadzie i nowym opracowaniu zetknęły się z publicznością. Ogromna praca czeka również zespół techniczny. Proszę pomyśleć: oświetlenie dekoracji, mebli, rekwizytów, odnowienie i przebudowa kostiumów, przygotowanie pakowania, cała ta żmudna i wielka praca spoczywa na barkach naszego ofiarnego personelu. Trzeba przyznać, że wszyscy okazali bardzo dużo zrozumienia i entuzjazmu. Nasz zespół jest pełen zapału i cieszy się z wyjazdu.

— Czy oprócz przedstawień i koncertów Teatr Polski zaprezentuje w jakiejś innej formie swój dorobek?

— W opracowaniu jest specjalne wydawnictwo, poświęcone wprawdzie omówieniu siedmiu wystawianych sztuk, lecz traktujące niektóre sprawy teatru znacznie szerzej. Przygotowuje się również wystawę fotograficzną „Dorobek Teatru Polskiego i Kameralnego w 10-lecie”.
Z okazji tego wyjazdu warto przypomnieć wizytę postępowych polskich reżyserów i aktorów na festiwalu teatralnym ZSRR w r. 1934. Byli tam wówczas: Zofia Małynicz, Władysław Krasnowski i Henryk Szletyński. Dobrze pamiętam — mówi dyr. Dąbrowski — ten wyjazd. Był sam również w nim uczestniczącym. Nasza obecna wizyta odbywa się w jakże odmiennych warunkach. Jedziemy do kraju przyjaciół, aby choć w części zrewanżować się ludziom radzieckim za tyle wspaniałych spektakli, które przedstawiciele ich artystów pokazali na naszych scenach. Jedziemy pełni radości i nadziei, że nasza wizyta jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni, łączące oba nasze narody.

Rozmawiał

A. W.

Na nowym stadionie stolicy w przyszłym roku — igrzyska Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży

Na terenach położonych między naszymi mostami Poniatowskiego, mostu kolejowego, a Wisłą i ul. Zieleniecką, gdzie powstaje największy w Polsce obiekt sportowy — centralny stadion stolicy, w rejonie przystanku Radzieckie spychacz „Stalnice”, samochody-wyrotki oraz koparki, z których największe elektryczne mają 30-metrowy wysięg ramienia, usuwają tysiące metrów sześć ziemi.

W kilku punktach osiągnięto już właściwy poziom boiska, a całość prac wykopalnych ma być zakończona w połowie września. Niebawem rozpocznie się prace przy budowie tuneli wyjściowych oraz zakładanie instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej. B. kłopotliwie wiertnicze przedsiębiorstwa budownictwa wodnego „Hydro-Geo” pod kierunkiem g. leonowicz — prof. Rośkońskiego, badają podłoże terenu.

Równocześnie formuje sięwały pod przyszłe trybuny. Elektryczne urządzenia pomagają w rozładunku samochodów, które z różnych punktów Warszawy wożą tu codziennie ok. 4,5 tys. m sześć ziemi i gruzu.

Do roku 1939 nie mieliśmy planu zagospodarowania Wisły, wykorzystania olbrzymich możliwości, jakie kryją się w wielkich zasobach wodnych jej koryta i dopływów. Podejmowano wprawdzie prace z zakresu budownictwa wodnego, lecz niecelne, dorywcze, w małym zakresie i o charakterze niemal wyłącznie regulacyjnym, przeciwpowodziowym. Największymi osiągnięciami były zapory i zbiorniki wodne na karpackich dopływach Wisły, w Porąbce na Sole i Roznowie na Dunaju, oraz elektrownia wodna w Roznowie.

W rezultacie — do roku 1939 byliśmy krajem wielkiego zacoferania w wykorzystaniu wody dla przemysłu, energetyki, rolnictwa, komunikacji i gospodarki komunalnej.

Potyczki przed batalią

Świt planowej gospodarki wodnej nastąpił w okresie Planu 6-letniego. Nie tylko dlatego, że w roku 1952 główne tezy tej gospodarki sformułowane zostały w programie Frontu Narodowego, a powołany przez Polską Akademię Nauk — Komitet Gospodarki Wodnej przystąpił do opracowania generalnego planu tej gospodarki. W ubiegłych latach Planu poczyniliśmy już pierwsze konkretne kroki na drodze do pełnego wykorzystania naszych wód.

Zbudowany na nowo system urządzeń melioracyjnych na Żuławach zwrocił rolnictwu 150 000 ha urodzajnych miedzy, wydających morzu. Na Kuwarsach 7 000 ha b. g. przekształcono nowoczesnym systemem melioracyjnym we wspaniałe łaki, wstęp czyniąc do zamierzonej melioracji całej doliny Biebrzy i Narwi. Na Ziemi Lubuskiej, w Dychowie, zbudowaliśmy — korzystając z pomocy wybitnych specjalistów i technicznego sprzętu radzieckiego — hydroelektrownię, a na Wiśle — jaz koło Nowej Huty. Na Sole w Porąbce pracuje od 1953 r. nowoczesna elektrownia wodna, pierwsza hydrobudowa w całości zaprojektowana przez inżynierów polskich. Rurociągi pilnie dostarczają, położone o 100 m wyżej niż Pila, do dobrej zdrowej wody. W Goczałkowicach wielka zapora — w budowie — przegradzająca Wisłę, pozwoli utworzyć sztuczny zbiornik, który dostarczy wody wsielaną Górnemu Śląskowi. Na tej budowie po raz pierwszy zastosowano u nas metody hydrotansp. dla przemieszczania mas ziemnych na miejsce budowy zapory.

I wreszcie zapoczątkowaliśmy ogromne urządzenia wodne na Odrze

koło Brzegu: betonowy stopień wodny, służący dla żeglugi, wieloprzestrzowy, system kanałów nawadniających. Powstanie tu wielkie sztuczne jezioro, Odra zmieni koryto — popłynie przekopanymi kanałami. Zbudowana zostanie elektrownia wodna, nawodniona i zmeliorowana będzie Dolina Śródką. Znakomicie poprawi się żeglowność Odry, która — po przekopaniu kanału Wisła — Odra — wejdzie w skład wielkiej drogi wodnej, przebiegającej cały nasz kraj z zachodu na wschód.

Investycje w Brzegu nad Odrą to przykład budowlanej wodnej, pomysłowej jako fragment wielkiej całości. Także przykład stosowania kompleksowych założeń: zbudowane urządzenia służące będą życiu gospodarczemu wielostronnie, opartą i wykorzystującą wody powodziowe dla rolnictwa, przemysłu, energetyki, żeglugi, miast i osiedli.

Woda musi być wykorzystana w pełni

I oto przykładem urządzeń wodnych na Odrze k/Brzegu weszliśmy w sedno zagadnienia kompleksowych koncepcji w gospodarce wodnej.

Rzecz pierwsza: mamy w Polsce ujemny bilans wodny, niedostatek opadów, stosunkowo małe zasoby wód. Mamy zarazem ogromny wzrost zapotrzebowania na wodę ze strony rozwijającego się przemysłu, rosnącej miast, intensywniejszego rolnictwa. Mamy już występujące trudności i niedobory w okręgach szczególnie ubogich w wodę: na Górnym Śląsku, Wałbrzychu, Łodzi. Stąd wniosek obowiązujący:

— woda bieżąca korytami naszych rzek musi być wykorzystana wielokrotnie i wielostronnie, nim spłynie do morza. Wielkie sztuczne zbiorniki wodne, których budowa wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, muszą służyć celom nie tylko przeciwpowodziowym. Muszą być wykorzystane dla energetyki, rolnictwa, przemysłu, żeglugi, rybołówstwa, sportu, turystyki — aż do zaopatrzenia w wodę drobnych konsumuentów miast i wsi.

Dwudniowe konferencje sierpniowe nauczycieli szkół zawodowych

27 bm. rozpoczęły się dwudniowe konferencje sierpniowe nauczycieli szkół zawodowych podległych CUSZ, celem omówienia zadań w nowym roku szkolnym 1954/55.

Podstawę do szerokiej dyskusji w pierwszym dniu obrad stanowiły referaty o zadaniach szkół zawodowych w walce o poprawę wyników nauczania i wychowania na tle uchwał II Zjazdu ZPZR.

W oparciu o analizę dorobku i błędów szkół zawodowych w roku ub., uczestnicy konferencji wskazywali w dyskusji, że dla uzyskania lepszych wyników nauczania i wychowania szkolnictwo zawodowe musi jeszcze ściślej niż dotychczas zespolic proces nauczania i wychowania w jedną całość. Podkreślano konieczność wzmocnienia pracy nad wyrobieniem u uczniów podstaw naukowego poglądu na świat i socjalistycznej moralności. W związku z tym nauczyciele wskazywali na wielką rolę ZMP w tej dziedzinie oraz duże znaczenie ściślejszej niż dotychczas współpracy szkół z rodzicami.

Szeroko omawiany był też problem ulepszenia metod praktycznego nauczania zawodu w szkołach CUSZ.

W czasie trwania konferencji 186 przodujących nauczycieli i pracowników administracji szkolnictwa zawodowego CUSZ otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali: R. Cieślowski — kierownik sekcji matematyki przy Okręgowym Ośrodku Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Zabrzu oraz K. Mróz — dyrektor Okręgu Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie.

28 nauczycieli szkół zawodowych otrzymało Złote, 136 Srebrne i 20 Brązowe Krzyże Zasługi.

W drugim dniu konferencji sierpniowych nauczycielstwo szkół zawodowych na obradach w sekcjach omówiło metody realizacji programów nauczania w nowym roku szkolnym.

nia i wychowania na tle uchwał II Zjazdu ZPZR.

W oparciu o analizę dorobku i błędów szkół zawodowych w roku ub., uczestnicy konferencji wskazywali w dyskusji, że dla uzyskania lepszych wyników nauczania i wychowania szkolnictwo zawodowe musi jeszcze ściślej niż dotychczas zespolic proces nauczania i wychowania w jedną całość. Podkreślano konieczność wzmocnienia pracy nad wyrobieniem u uczniów podstaw naukowego poglądu na świat i socjalistycznej moralności. W związku z tym nauczyciele wskazywali na wielką rolę ZMP w tej dziedzinie oraz duże znaczenie ściślejszej niż dotychczas współpracy szkół z rodzicami.

Szeroko omawiany był też problem ulepszenia metod praktycznego nauczania zawodu w szkołach CUSZ.

W czasie trwania konferencji 186 przodujących nauczycieli i pracowników administracji szkolnictwa zawodowego CUSZ otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali: R. Cieślowski — kierownik sekcji matematyki przy Okręgowym Ośrodku Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Zabrzu oraz K. Mróz — dyrektor Okręgu Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie.

28 nauczycieli szkół zawodowych otrzymało Złote, 136 Srebrne i 20 Brązowe Krzyże Zasługi.

W drugim dniu konferencji sierpniowych nauczycielstwo szkół zawodowych na obradach w sekcjach omówiło metody realizacji programów nauczania w nowym roku szkolnym.

Tak pojęta koncepcja wykorzystania wód znajduje konkretne ujęcie w planie generalnym gospodarki wodnej, nad którym od półtora roku pracuje Komitet Gospodarki Wodnej PAN, z prof. R. Cebertowiczem na czele. Człowiek w tym planie zajmuje — zagospodarowanie Wisły.

„Maksymilizacja” Wisły

Wisła wraz ze swymi dopływami karpackimi i nizinnymi jest sprawcą około 70 proc. wszystkich szkód powodziowych w naszym kraju. Ale jest też i największym źródłem energii wodnej, jest trzonem jednolitego systemu dróg wodnych w kraju, a w powiązaniu z Bugiem i Odrą — ogniwem drogi z zachodu na wschód; jej wody pozwolą zmeliorować, a więc podnieść poziom rolnictwa w województwach o przeważającym charakterze rolniczym — warszawskim, lubelskim, kieleckim i krakowskim.

Generalny plan zagospodarowania Wisły, określony niebawem — naszym zdaniem — szczęśliwym mianem „maksymilizacji Wisły”, nie jest jeszcze w pełni gotów. Trwa zbieranie i opracowywanie materiałów, obracających zagadnienie z różnych punktów widzenia interesów gospodarczych. Ale już wylaniają się kontury generalne, zarysowują się konkretne niektóre fragmenty wielkich robót. Tak konkretnie, że na okres najbliższej pięcioletki (1956—60) Komitet Gospodarki Wodnej mógł wytyczyć szereg zadań.

Wg. przebudowa Bugu. W sensie żeglowności — żeby płynąć po nim mogły statki co najmniej tysiactonowe; w sensie energetycznym — żeby na stopniach piętrzących wodę na rzecze wzniesić elektrownie wodne; w sensie przeciwpowodziowym — żeby utworzyć retencyjne zbiorniki wody; w sensie rolniczym — żeby systemem kanałów nawadnić dziesiątki tysięcy ha łąk i gruntów w dolinie Bugu.

W okresie 5-latkę powstać ma kanał Żerań — Zegrze i wielki port na Żeraniu, u wylotu tego kanału. Kanał pozwoli włączyć Warszawę do drogi wodnej wschód-zachód, wzduż swej trasy obsługi potrzeby melioracyjne rolnictwa. Spiętrzenia wód będą wykorzystane dla celów energetycznych.

Kanał Śląski łączący Wisłę z Odrą. Na stopniach, piętrzących wodę w kilku punktach kanału, powstanie hydroelektrownie, wzduż jego trasy — urządzenia melioracyjne.

Krótki ciąg lat pięciu ma załatwić jeszcze i przebudowę bydgoskiego systemu wodnego.

Co nam da wykonanie tych zadań? Hydroelektrownie produkować będą ponad dwa miliardy kWh energii elektrycznej, zaoszczędzimy wiele milionów ton węgla. System zbiorników retencyjnych uchroni od powodzi wielkie obszary (około 700 000 ha), położone w dolinach Wisły i jej dopływów. Melioracje i systemy nawadnień obejmą ponad 200 000 ha obszarów, co znacznie zwiększy plony. Sieć nowoczesnych dróg wodnych i połączenie tych dróg z trasami wodnymi NR — ZSRR otworzy szerokie możliwości dla taniego transportu wodnego.

Wisłę chcemy tak uszlusnić, aby niaszły statki olbrzymie — do trzech tysięcy ton wyporności, a co najmniej tysiączonowe. Wtedy statki, np. z rudą ze Szwecji, będą mogły bez przesady dotrzeć do Warszawy i cumować w porcie na Żeraniu, czyniąc w ten sposób Warszawę portem morskim.

Na prawidłowej drodze

Już w przyszłym roku gotowe będą wytyczne do melioracji w skali planu maksymilizacji Wisły. W lipcu br. powołana została w gdańskim Instytucie Gospodarki Wodnej, którego dyrektorem jest prof. Romuald Cebertowicz — pracownia melioracyjna. Pracami organizacyjnymi kieruje mgr inż. A. Tuszkowski. Wytyczne mają objąć wszystkie melioracje zasadnicze: główne kanały, kierunki biegu nawodnienia, obszary, które zostaną nawodnione czy odwodnione itd.

Czy realizacja planu maksymilizacji Wisły to sprawa bardzo dalekiej przyszłości? — Prof. Cebertowicz, przewodniczący Komitetu Gospodarki Wodnej PAN, po swej niedawnej

podróży do ZSRR stwierdza, że nasza praca przygotowawcza idą prawdy drogą. Jest pełen realistycznego optymizmu: — Jeśli, mówi on, będziemy pracowali w tempie radzieckim, jeśli będziemy dysponowali niezbędnymi kadrami kierowniczymi i pełnym wyposażeniem w nowoczesny sprzęt techniczny — budowa jednej zapory na Wiśle potrwa dwa lata, tyle — co wielka Zapora Cymlińska na Donie. Przy tym tempie budowa projektowanych stopni na Wiśle poszłaby w lat może dwadzieścia. Mgnienie oka wobec wieków zaniedbań.

Młode kadry techniczne mamy dziś obiecujące, ale nie dość liczne. Ale kadry te kształcimy planowo, więc gdy przystąpimy do realizacji planów Komitetu Gospodarki Wodnej — i kadr wystarczy. Te młode kadry już w ubiegłych latach zdawały celujące egzamin z samodzielności i dojrzałości. Na ostatnim zjeździe rektorów i dziekanów Politechniki Gdańskiej otrzymała podziękowanie od budowniczych Nowej Huty za przygotowanie inżynierów wodnych, którzy wyróżnili się w pracach fundamentalnych.

Zaś nowe metody pracy w budownictwie wodnym, nowe sposoby rozwiązań technicznych i organizacyjnych — tworzą się już dziś na rozległych polach nauki. Terenem głównych prac badawczych i doświadczalnych w tej dziedzinie jest Instytut Budownictwa Wodnego w Gdańsku, gdzie — w skali laboratoryjnej — toczą się bitwy o Wisłę.

KAZIMIERA MUSZAŁOWA

Pół żartem, pół serio

System trójkowy

U Jasia nie byłem już chyba ze trzy lata. Któregoś dnia, gdy mnie dałme sen, symynty przyparły, zrzuciłem pychę z serca i poszedłem do niego na ul. Zawalskiej. Drzwi były uchylone. Wszedłem nie nuciącąc dźwięka, nie w przedpokoju zastaliśmy się. Jakżeś halasy, jakieś rumosy. Jakież krzyki w pokoju — co tam się mogło dziać?

Ostrożnie zajrzałem. Na środku pokoju, między zwałami kłódek, deseczek, patyków, stał Jasio — bez marynarki, z zakasowanymi rękawami i koszut. Pomiedzy kłódkami uwiązł się zamorusany, rozczochrany chłopak-trzylatek. Trochę dalej w pospieszonym galopie raczkowało niemowlę.

Podręczny! Cegiel nie ma! — wołał Jasio.

Trzylatek skończył do kąta, skąd wyciągnął nowe narecze kłódek. — A co pomoćnik robi? Znowu bumeluje! Patrz, uciekł z budowy! Przyprowadź go zaraz, bo mu stracimy z dółki jak będzie tak pracował!

Trzylatek złapał niemowlaka za nogę i przyciągnął go na środek pokoju.

Bierz uciekłego uwięziak, stawiamy drugi róg. Pomoćnikowi daj kocioł, niech układa cegły.

Robota ruszyła s kopyta. Nie wytrzymalem i wyszedłem z ukrycia.

— Co ty wyrabiasz, człowieku? — zawołałem ze zgrozą.

Jasio zmieształ się. — Widziałeś chyba, budujemy — wybąkał.

— Widzę, ale czy pomoćnik i podręczny ciut-ciut nie są za młodzi? — spytałem.

Jasio medytował chwilę, a potem wybuchnął.

— Czego ty się czepiasz?! Dlaczego wy uszczymy mnie przeladujące? Co który przyjdzie, to palcem na czolem pokazuje, a ja już naprawdę nie mogę.

— Przecież miałeś oddać dziecko do żłobka.

— Do żłobka, hł, hł, hł... — Jasio zaczął się zgryzać. — Wszystkie ułanie przez ten żłobek. Kiedyśmy się tu uprowadziły trzy i pół roku temu, żłobek był prawie gotowy. Potem urodził się pierwszy syn. Podręczny, choć tu — zawałił i trzylatek przybiegł w popłochu. — Potem wybudowali naprzeczeko pięciopiętrowy blok. Potem urodził się nam drugi syn. Pomoćnik! Dawaj go tu! — zawołał, ogładając się, a trzylatek już cignął za nogę raczkującego chłopaka. — Żłobka już nie było, tak nie było. Więc zdecydowaliśmy, że go wybudujemy własnymi siłami i zaszliśmy chłopaków uczyć jachu. Taka trójka rodzinna.

System trójkowy — dodał „podręczny”.

— No dobrze, ale czy nie za wcześnie zaczynasz? — ponowiłem pytanie. — Czy nie lepiej interweniować, żeby ten żłobek ukończył?

— Ha, ha, ha!... gorzko zdaliśmy się Jasio. — Pomoćnik, powiedz, jak myślisz, ukończy ten żłobek?

— A gu, gu... — rozdarło się niemowlę.

Widziałeś, oto samo odpowiedź, — dumnie zawołał Jasio.

Wobec takiego argumentu musiałem skapitulować.

(IBIS)

(wg listu Wandy Bazelak).

Stefan Litauer

Puste krzesło ambasadora Dirksena

(Wspomnienia londyńskie — przed Wrześniem)

28 grudnia 1938 r. Foreign Press Association (Związek Prasą Zagraniczną) w Londynie obchodził 50-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbył się uroczysty bankiet prasowy zagranicznej, z udziałem członków rządu brytyjskiego, parlamentu, korpusu dyplomatycznego i licznych przedstawicieli angielskiego świata politycznego. Będąc wówczas już trzeci rok prezesem FPA, przewodniczyłem na tym bankiecie i miałem po mojej prawej ręce gościa honorowego Związku — premiera Neville Chamberlaina. Przy prezydjalnym stole bankietowym wyznaczone były miejsca dla członków rządu brytyjskiego i ambasadorów krajów, których korespondenci byli członkami FPA. Przy stole tym jedno miejsce było puste. Było to krzesło przygotowane dla ambasadora Niemiec, Dirksena, który mimo przyjęcia zaproszenia, w ostatniej chwili na rozkaz z Berlina na bankiet nie przybył. „The empty chair” (puste krzesło) — pod takim nagłówkiem „Daily Express” przyniósł następnego dnia na pierwszej stronie zdjęcie z bankietu.

To puste krzesło ma swoją historię. Otóż Chamberlain — ten sam, który parę tygodni przedtem podpisał układ w Monachium — wystąpił na bankiecie z ostrzeżeniem pod adresem Hitlera; wiązało się ono z bezczelnymi żądaniami gospodarczymi Niemiec hitlerowskich pod adresem Francji. Tekst mowy Chamberlaina udotostyniony został prasie na godzinę przed rozpoczęciem bankietu, aby biorącym udział w bankiecie korespondentom zagranicznym ułatwić przekazanie przemówienia do redakcji. Gdy tekst mowy doszedł w ten sposób, via Ribbentrop, do wiadomości Hitlera, „Fuehrer” wpadł w wściekłość i aby „ukarać” Chamberlaina, telefonicznie zabronił ambasadorowi Dirksenowi uczestniczyć w bankiecie FPA.

Gdy Chamberlain wygłaszał przemówienie i doszedł do ustępu łagodnie strofującego Hitlera i biorącego w obronę Francję sala licząca 600 gości zatrzaśnięta od ostantycznych okłasków. Po ukończeniu przemówienia, Chamberlain nachylił się do mnie i niby jako dowcip, a niby z przekąsem powiedział:

„Nie wiedziałem, że w FPA jest aż tylu Francuzów”.

„Jest ich tylko 20, ale te okłaski pochodzą od Anglików, którzy są tu obecni w przytaczającej większości” — odpowiedziałem.

„A więc pana zdaniem to była polityczna manifestacja” stwierdził Chamberlain, dodając z wyraźnym zapopotaniem, a może z dezaprobatą, — Nie zamierzam jej sprowokować”.

TRZEJWIECIE

Manifestacja antyhitlerowska w obojętne pustego krzesła na bankiecie prasy zagranicznej była dowodem, że społeczeństwo brytyjskie, któremu Chamberlain chciał przedstawić Monachium jako „zwyrodnienie pokoju”, zaczyna patrzeć się trzeźwiej na sytuację międzynarodową. A gdy dokonana przez Hitlera 15 marca 1939 inwazja Czechosłowacji wykazała w sposób jaskrawy całe bankructwo polityki monachijskiej, angielska opinia publiczna doznała wstrząsu i oskarżać zaczęła Chamberlaina, że jego polityka współpracy z Hitlerem zachęcała „fuehrera” do najazdu na Czechosłowację. Stawało się oczywiste dla coraz większej liczby ludzi w Anglii, że Chamberlain jest współodpowiedzialny za wydanie Czechosłowacji bez jednego wystrzału na łup hitlerowskiego fašyzmu i za torowanie mu drogi do dalszych agresji.

W tej atmosferze niepokoju i napięcia Chamberlain, chcąc utrzymać przy władzy, zmuszony był zająć przychylnie stanowisko wobec sondowań ze strony rządu polskiego, czy zagrożona z kolei przez Hitlera Pol-

ska może liczyć na pomoc brytyjską. 31 marca premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin:

„W razie jakiegokolwiek akcji, która wyrażnie zagrożaby polskiej niepodległość i której Rząd Polski uwierzyłby we bez tego za konieczne przeciwstawić się przy użyciu swoich sił zbrojnych, Rząd Jego Królewskiej Mości widziałby się zobowiązany do udzielenia Rządowi Polskiemu natychmiast wszelkiej pomocy, jaką rozporządza. Rząd Jego Królewskiej Mości udzielił Rządowi Polskiemu pod tym względem zapewnienia. Mogę dodać, że Rząd Francuski upoważnił mnie do stwierdzenia, iż zajmuje w tej sprawie takie samo stanowisko, jak Rząd Jego Królewskiej Mości”.

PODWÓJNA GRA

Ale jak się w następnych miesiącach okazało Chamberlain daleki był od szczerości udzielając Polsce gwarancji.

Nota brytyjska z 27 maja ostrzegła Polskę przed jakąkolwiek akcją w sprawie Gdańska bez zgody brytyjskiej i podkreślała, że w razie zagrożenia Gdańska przez Hitlera, rząd brytyjski b. najmniej nie jest gotów do wypełnienia zobowiązań wypływających z układu o gwarancji dla Polski. Hitler i jego doradcy z Ribbentropem na czele zacierali ręce. Wiedzieli, że W. Brytania nie ma zamiaru naprawdę podejmować walki w obronie Polski. Wiedzieli oni dobrze, że ani W. Brytania ani Francja nie przedsięwzięły żadnych praktycznych kroków w zakresie zwiększenia sił zbrojnych, aby móc przystąpić do skutecznej pomocy. Podobnie sabotowanie przez mocarstwa zachodnie toczących się w Moskwie rokowań,

zainicjowanych przez rząd radziecki dla stworzenia wspólnego z W. Brytanią i Francją frontu w obronie Polski przed ewentualnym najazdem Hitlera — jak też fakt, że rokowania ze strony angielskiej i francuskiej prowadzila delegacja złożona z całkiem podrzędnych osobistości — utwierdzały rząd hitlerowski w tym mniemaniu, że W. Brytania nie bierze swoich zobowiązań wobec Polski zbyt poważnie.

Zresztą w tym samym czasie, gdy angielska misja prowadziła w Moskwie rokowania, przedstawiciel Hitlera — Wohlat i przedstawiciel Chamberlaina Sir Horace Wilson (ten sam, który był prawą ręką Chamberlaina w organizowaniu „Monachium”) prowadziły tajne rozmowy co do możliwości zawarcia układu, który otworzyłby drogę do szerokiej współpracy niemiecko-angielskiej. W raporcie, który po tych rozmowach ambasador niemiecki w Londynie Dirksen przelał do Berlina, czytamy o rozmowie, jaką Dirksen odbył 3 sierpnia 1939 r. z Wilsonem:

„Sir Horace Wilson oświadczył, że układ niemiecko-angielski zawierający wyzreczenie się agresji w stosunku do mocarstw trzecich, uwolniłby całkowicie rząd brytyjski od przyjętych przez siebie zobowiązań gwarancyjnych w stosunku do Polski” (I).

Sir Horacy Wilson wyjaśnił Dirksenowi, że ze strony angielskiej

„istnieje gotowość złożenia oświadczenia o niinterwencji w stosunku do Wielkich Niemiec (Gross-Deutschland); roz-

ciągać się ona będzie na przykład równie na sprawę Gdańska”.

Nie tylko w Warszawie, Gdańsku czy Lublinie

Poznańska Starówka

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Znamy ten widok dobrze, choćby z pudełek papierosów. Fioletowo-bura bryła gmachu ze szklistym hełmem wieży, wspaniałej się odwołanie ku chmurom: ratusz poznański, perła renesansowego budownictwa świątecznego w Europie środkowej. Odwiedzając więc choćby przełotem Poznań, niemal każdy znajdzie chwilę czasu, by zbliżyć się do Placu Wolności na Stary Rynek, by tkwiąc w wyobraźni widok skomponować z rzeczywistości. Staje więc na Ryunku i...

Ten sam, znajomy kształt. Słachetne proporcje loggi, podcienia podparte smukłymi kolumnami, doświadczone ataki, szerokie schody i portale. Ale jakże to wszystko odmienne od pocztówkowych widoków. Ściany jasne, wesołe, barwne. Białe fasady, od których odcinają się sgrafitti sentencji pisanych antyką i freski królów polskich. Ratusz poznański zadziwił swą jasną, kolorową sylwetką.

W ROKU 1550

Bowiem gdy ambitni rajcowie miejscy podpisywali w 1550 roku dokument, którego początek brzmiał: „Sławną Radę Poznańską uczyniła targ i umowę o przebudowę ratusza poznańskiego z Janem Baptystą, z Kadra

30 tys. młodzieży w 158 szkołach artystycznych

W zbliżającym się roku szkolnym do 158 szkół artystycznych wszystkich stopni uczęszczać będzie blisko 30 tys. dzieci i młodzieży, w tym na wyższe uczelnie artystyczne — 3.646 studentów.

Przy niektórych szkołach i uczelniach artystycznych utworzone zostały nowe wydziały i specjalizacje. Wiele wydziałów uległo reorganizacji.

W kręgu książek

Tom dobrych reportaży

Literatura piękna potrzebuje zawsze trochę dystansu do opisywanego zjawiska współczesnego. Fakty autentyczne muszą być tak przemyślane i ułożone, by miały moc uogólnienia. Tam, gdzie dzieje się coś nowego, ciekawego dociera jednak od razu reportażysta. To on chwycił na gorąco rozwój przemysłowy i kulturalny naszych miast i wsi, dorastanie do pełni człowieczeństwa wczorajszych analfabetów, zahukanych pastuchów i terminatorów. Ale życie w Polsce Ludowej płynie tak wartko, że nawet reportażysty wciąż wymykają się nowe fakty; zmuszają do ciągłego uzupełniania reportażowej relacji, której aktualność trwa kilka dni czy tygodni, nigdy prawie miesięcy. Toteż — by przedłużyć życie reportażom — nadal im się kształt książki. Zebrane w książce przemysłowego cyklu (nie zawsze to tak wyglądało w dotychczasowej praktyce wydawniczej) — jest zamierzeniem wartościowym. Tomem reportaży, które łączą określone koncepcje i które nie są przypadkowo pozbieranymi obrazkami reporterskimi — jest książka Jerzego Rosa „Konfrontacje”.

Oto jak doszło do jej powstania: równo dwadzieścia lat temu współpracownik „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Konrad Wrzosa, odbył podróż po Polsce, której rezultatem była książka „Oko w oko z kryzysem”. Wywoda zebranych w niej faktów okazała się mocniejsza od ich błędnej interpretacji.

Ostatnie wydawnictwa

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — **OPOWIADANIA 1918-1953**. Czytelnik Tom I, str. 518 tom II, str. 687. Cena 1 zł 11 zł 33 zł.
ALEKSANDER JAKUBOWICZ — **WIEŻA BABEL**. Czytelnik Złota Biblioteka. Wydanie IV, str. 216. Cena 2 zł 60 zł.
JACEK BOCHENSKI — **ZGODNIE Z PRAWEM**. Wydanie IV. Czytelnik Złota Biblioteka. Str. 226. Cena 2 zł 60 zł.
ADOLF DYGAŃSKI — **ZAJAC**. Czytelnik Dzieła Wybrań. Tom III, str. 167. Cena 2 zł 70 zł.

ADOLF DYGAŃSKI — **BEŁDONEK** — **MARGIELA I MARGIELA**. Wydanie II. Dzieła Wybrań. Tom II, str. 230. Cena 2 zł 60 zł.
KAZIMIERZ DEBNIŃSKI — **OPOWIADANIA ŚWIETOKRZYŻSKIE**. Czytelnik. Str. 247. Cena 2 zł 10 zł.

JOZEF JANIK — **SPRAWA HONORU**. Czytelnik. Str. 113. Cena 2 zł 60 zł.
JERZY JURANDOT — **TAKIE CZASY**. Komedia w 3 aktach. Czytelnik. Str. 79. Cena 2 zł 60 zł.

IRENA JURGIEWICZ — **OBRONA KOMUNY**. Str. 99. Cena 2 zł 60 zł.
WITALI BIANKI — **TAJEMNICA NOCY LESNEJ**. Na podstawie oryg. rosyjskiego opracował I. Dymowski. W. Grodzka. H. Jarmolińska. M. Kowalska. M. Kownacka. Ilustracje z wyd. rosyjskiego. Wydanie III. Nasza Księgarnia. Str. 257. Cena 2 zł 13 zł 40 zł.

Y. M. MAMIN, SIBIRIAK — **OPOWIADANIA I BAJKI**. Tłumaczył z rosyjskiego J. Brzeźkowski. S. Flukowski. J. Lasko. W. Łasko. Ilustracje z wyd. rosyjskiego. Wydanie II. Nasza Księgarnia. Str. 175. Cena 2 zł 60 zł.

W. PCZELINCEW — **MISTRZOWIE CELNEGO STRZAŁU**. Tłumaczył z rosyjskiego J. Żełazko. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 70. Cena 2 zł 12 zł.

A. WIERCHOLETOW — **W POWIETRZU** — **CHŁAMOWY**. Tłumaczył z rosyjskiego R. Węzeł. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 51. Cena 2 zł 12 zł.

LEON PASTERNAK — **KOMUNA MIASTA ŁOMŻY**. Wydanie IV. Ministerstwo Obrony Narodowej. Str. 195. Cena 2 zł 50 zł.

OLGIERD TERLECKI — **DNI WOLNOŚCI**. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 107. Cena 2 zł 12 zł.

J. DANIELCZYK — **ADMIRAL I JUNG**. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 190. Cena 2 zł 8 zł.

W. DANIELCZYK — **GENERAL IGNAZY WESOŁE OPOWIADANIA**. Opracowała na podstawie opowiadań z języka rosyjskiego Maria Górska. Ilustrowała M. Orłowska. Wydanie II. Nasza Księgarnia. Str. 63. Cena 2 zł 38 zł.

z Kugana wedle którego targu i umowy ten Jan Baptysta jest powinowatym wystawcą budowania przy ratuszu...

panowało Odrodzenie, które kochało się w barwach wesołych, jasnych, cieszących oko całą skalą pastelowej tęczy. I takimi to Jan de Quadro ratusz przyozdobił. Zewnątrz i wewnątrz.

Nie poznali się na smaku włoskiego mistrza pruscy konserwatorzy ratusza. W latach 1910-1913 jasną renesansową farbę zastąpili barwami czarno-złotymi. Spławiły one w stożku tworząc niedawny fioletowoburą kolor bryły. W jego cieniu wyrosło pokolenie, które przyzwyczało się do ponurej barwy ratusza.

Nigdzie nie stoczono więcej batalii, żadna rekonstrukcja, nawet niezachodniejszego zabyciu nie zaciechowała tak społeczeństwa jak własna sprawa koloru fasady ratusza poznańskiego.

Zwolenników nienaruszenia przedwojennego koloru ratusza przelonił w końcu benedyktyński wysłanek konserwatorów, orzekających w archiwach i do wód: male milimetrowe nieraz ślady dawnej farby, która pod okiem Jana Baptysty kładł średniowieczni malarze poznańscy, a która przetrwała do dnia pod grubą, klejową farbą pruskich konserwatorów.

Ale też dzisiaj poznaniacy nadziewają się nie mogą, nacieszyć swym ratuszem. 22 lipca br. oddali go konserwatorzy społeczeństwu. Zaginęło się w nim muzeum miasta Poznania. Odwiedzają je tłumy. Od północy aż po stropy III piętra zgromadzone eksponaty ilustrujące 1000-letni rozwój miasta. Do wszystkich klat przeszło można po... nowoczesnej klatce schodowej.

Nie raz ona wśród renesansowej konstrukcji sal, a zresztą pamięta

nał, że ratusz budowały pokolenia. De Quadro, wykonując polecenia rajców — mecenasów, nadał bryle ratusza kształt renesansu. Komisia „Bonif. Ordinis” Stanisława Augusta wkomponowała szczyłwie barokową iglicę wieży w renesansowe cudo. Współcześni budowniczowie dodali, harmonizującą z całością — nowoczesną klatkę schodową.

TŁO DLA RATUSZA

U stóp ratusza poznańskiego rozciąga się wielki plac budowy. Poznańska Starówka. Dzielnica, której przed wojną nie było. Domy otaczające Stary Rynek nierzadko przypominają starego miasta. Duże wityny sklepów, jakieś gipsowe gzymsy, żaluzje, słowem cały dziewiętnastowieczny utylitaryzm straszny wokół. Głęboko w nim zabudowane staniawski, kamienica Działynskich, apteka „Pod białym orłem”. Całkowicie zniszczone Starego Rynku umożliwiło już nie rekonstrukcję, ale budowę od podstaw jednego z najpiękniejszych rynków polskich.

Przed wszystkim odczytano urbanistyczny plan średniowiecznego rynku. Potem stwierdzono, że zabudowa placu, pozornie nieregularna opiera się o ściśle zasady perspektywy. Zabudowany środek rynku to wielobok wyznaczony przez przegięcie, narożnik domów budujących, figurę św. Jana, który reżimuje, odważa i narokami wagi miejskiej. Takie ustytuowanie budynków pozwalało na dużą widoczność. Z każdej ulicy można było objąć głębię placu, pomimo poszerzonego stoku wielu gmachów w jego środku.

I o ten średniowieczny plan oparto cały projekt budowy.

Obok ratusza rzędem przgarbione domki budnicze. Za nimi gmach sukienic i arsenał — budynek przed wojną nie istniejący. Przy ratuszu na miejscu XIX-wiecznego „biurowca” — dawnego magistratu — stanie renesansowy gmach „wagi miejskiej”. 4 studnie w rogach podkreślą kwadrat rynku, otoczony ścianami średniowiecznych gotyckich i renesansowych kamienic. Już dziś z maklety projektu wylania się całe piękno poznańskiego rynku. A był on piękny, gdy energiczna działalność stanisławowskiej komisji „Dobrego Porządku” w drugiej połowie XVIII wieku uczyniła zeń skończoną kamienicą Działynskich-urbanistyczną.

Dziwna Starówka — nie istniejąca przed wojną, a budowana — bez reklam i rozgłosu — z takim rozmachem, na jaki stać poznańskich budowniczych.

MOŻE W R. 1955...

Poznański ratusz jest jej pierwszym znakiem. Drugi znak to rząd renesansowych domów czerwona dachówka krytych, zdobycznych południową stronę rynku. Budowano je, niewądnio. W jednej z kamienic, wśród kolumn i łuków stropów rozgościł się antykwarjat. Obok sklep Cepelii „Desa”, a nad nimi mieszkanie — nieduże, ale wygodne, nowoczesne.

Przy wschodniej ścianie rynku sterczą rusztowania. Ruch na murach. Gdzieś tam widać wianek zawieszony nad wianiem dachu. Znak, że murarze już roboty skończyli, teraz kolej na dekarzy i instalatorów. Wkrótce ruszy odbudowa północnej ściany rynku, no i zachodniej ze sławną kamienicą Działynskich na czele.

Nowy dworzec kolejowy otrzyma wkrótce Gdynia

Nowoczesny dworzec kolejowy otrzyma wkrótce Gdynia. Prawe skrzydło dworca kolejowego i część centralna zostały przekazane do użytku. Budowa lewego skrzydła dworca jest daleko zaawansowana.

Dworzec gdyniński, jeden z najbardziej nowoczesnych w kraju, będzie posiadał specjalne urządzenia klimatyzacyjne jak nawiewniki ciepłego i chłodnego powietrza do sal, efektowne oświetlenie itp. Zewnętrzne ściany dworca wyłożone będą granitem i płytami ceramicznymi.

Konkurs NOT i „Życia”

PENICYLINA LEPSZA I TAŃSZA

Farmaceutyczne Zakłady w Tarchomińskich pracują nad intensyfikacją produkcji penicyliny. Prace badawcze tego zespołu dały pozytywne wyniki — opracowano nową technologię procesu, pozwalającą podwoić zdolność produkcyjną i znacznie obniżyć koszty własne wytwarzania.

Szybkość wytwarzania penicyliny w czasie fermentacji głąbinowej wynosi około 20 jednostek w 1 ml. na 1 godzinę, co pozwala na uzyskanie w końcowym efekcie średnio około 1500 jednostek penicyliny w 1 ml. płynu fermentacyjnego. Droga do zwycięskiego opanowania tak „kapryśnej” biosyntezy była niełatwa i wymagała głębokich studiów teoretycznych oraz pokonania stała piętrzących się przeszkód technicznych. Dzięki ofiarnej pracy zespołu, w skład którego wchodził dr J. Luba, mgr. inż. W. Michałowski, mgr. J. Liedke, dr C. Boldok, inż. A. Borodzik, inż. W. Szacki, mgr. E. Eisele, mgr. D. Sikorska, mgr. B. Siewiera, mgr. J. Jankowska, mgr. inż. W. Palczewski, Z. Winterod oraz mgr.

Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych pracują nad intensyfikacją produkcji penicyliny. Prace badawcze tego zespołu dały pozytywne wyniki — opracowano nową technologię procesu, pozwalającą podwoić zdolność produkcyjną i znacznie obniżyć koszty własne wytwarzania.

Szybkość wytwarzania penicyliny w czasie fermentacji głąbinowej wynosi około 20 jednostek w 1 ml. na 1 godzinę, co pozwala na uzyskanie w końcowym efekcie średnio około 1500 jednostek penicyliny w 1 ml. płynu fermentacyjnego. Droga do zwycięskiego opanowania tak „kapryśnej” biosyntezy była niełatwa i wymagała głębokich studiów teoretycznych oraz pokonania stała piętrzących się przeszkód technicznych. Dzięki ofiarnej pracy zespołu, w skład którego wchodził dr J. Luba, mgr. inż. W. Michałowski, mgr. J. Liedke, dr C. Boldok, inż. A. Borodzik, inż. W. Szacki, mgr. E. Eisele, mgr. D. Sikorska, mgr. B. Siewiera, mgr. J. Jankowska, mgr. inż. W. Palczewski, Z. Winterod oraz mgr.

Poznański ratusz budowały pokolenia. De Quadro, wykonując polecenia rajców — mecenasów, nadał bryle ratusza kształt renesansu. Komisia „Bonif. Ordinis” Stanisława Augusta wkomponowała szczyłwie barokową iglicę wieży w renesansowe cudo. Współcześni budowniczowie dodali, harmonizującą z całością — nowoczesną klatkę schodową.

Oby! Na razie zapowiedzią przyszłego piękna rynku jest oddany w tym roku ratusz.

Gdy o godzinie dwunastej megafony zawieszono na rusztowaniach poznańskiej Starówki rozdźwięki hejnał z Krakowa, z malej bramki umieszczonej w attyce wschodniej fasady ratusza wyskakiują dwa sztuczne kozy. 12 razy bódą się rogami, by zniknąć w podskokach w swej podniebnej obrobie. Biegnie wtedy, kto żyw pod ratusz, by ujrzeć średniowieczne, kunsztowne dzwio. Tłok wtedy i ścis. Każdy zadziera nos w górę. Tylko babcia jakaś stuletnia wrzusa z pogardą ramionami.

Ucham. Kozłowi nie widzieli, nieprawdaż?

Ale i jej drgają plecy radością. Wesoło postępuje o bruk kosturem niosąc śniadanie swemu wnukowi, tkwiącemu gdzieś na rusztowaniach poznańskiej Starówki.

KAZIMIERZ KŁOS

Największa w kraju wytwórnia karbidu rozpocznie wkrótce pracę

Budowana od kilku lat największa i najnowocześniejsza w kraju wytwórnia karbidu w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, wkrótce rozpocznie pracę. Podstawowe urządzenia, nadesłane ze Zwr. Radzieckiego, są już zmontowane.

W oddziale produkcji karbidu przy podstawowej jednostce — piecu karbidowym, trwają prace nad wykańczaniem systemu zasilania pieca w energię. Piec ten da trzykrotnie większą produkcję niż każdy z pieców w karbidowni Zakładów Im. Flindera w Chorzowie. Będzie to jeden z największych i najnowocześniejszych tego typu agregatów w Europie.

Na okres rozruchu ze Zwr. Radzieckiego przybyła duża grupa ekspertów z głównym projektantem oświęcimskiej wytwórni karbidu — inż. Kurapowem na czele.

O wyżywieniu szpitalnym

Normy sobie, a dostawcy sobie

Tym razem nasza wędrówka po szpitalach — i to nie tylko warszawskich, odbywała się pod kątem „kontroli” wyżywienia. Zwiększona w stosunku do roku ubiegłego stawka wyżywienia wpłynęła na znaczną poprawę jakości i ilości jedzenia. Ale choć jest lepiej — nie jest dobrze.

Dlaczego? Bo zgodnie z zarządzeniem Min. Handlu Wewn. z listopada 1953 r. „szpitale nie mają prawa nabywać mas mięsnej ze sklepów detalicznych, lecz muszą zaopatrywać się w ramach przydziału dokonywanego przez oddziały handlu narodowego”. Czy rady narodowe dobrze wywiązują się z tego obowiązku? Kto ponosi winę za to, że szpitale za często otrzymują od dostawców — centrali handlowych i spółdzielni niewspółmiernie dużą część podobrodzi i to najmniej odżywczych: nerki, ogony, głowiznę wraz z zębami...

W II półroczu 1953 r. i w 1954 r. wiele szpitali składało zażalenia do wydziałów zdrowia, a te z kolei do wydziałów handlu przyzwoit narodowych, skarżąc się na niedostateczne przydziały — głównie tłuszczy i mięsa, na zły asortyment i ograniczenie zapotrzebowanych ilości.

O bołaczach żywnościowych szpitali pisaliśmy już parokrotnie. Jesteśmy m. in. w posiadaniu listu od Prezydium Rady Narodowej w Warszawie. Wydz. Zdrowia z marca 1954 r., który potwierdza nasze zarzuty w sprawie niezapłatowania zgłaszanych przez szpitale zapotrzebowania żywnościowego („dostaw nieodpowiednich gatunków mięsa. Wydz. Zdrowia zawiadamia, iż podjął odpowiednie k.k.j., by zlecenia Min. Handlu Wewnętrznego dotyczące dostaw szpitalnych były w pełni honorowane przez Wydział Handlu Prez. St. Rady Narodowej.

Czy interwencje Wydz. Zdrowia warszawskiej i innych rad narodowych odniosły skutek? Za odpowiedź posłużą spostrzeżenia i dane z kontroli przeprowadzanej od marca po dziś dzień w szpitalach na terenie całego kraju przez wojewódzkie wydziały zdrowia.

Normy żywienia, opracowane przez lekarzy specjalistów a zatwierdzone Uchwałą Prezydium Rady ze stycznia 1953 r., przewidują następujący rozdział „przydziałów mięsa dla szpitali:

dla dorosłych 15 proc. — dzieci, 25 — wolołowe, 20 — wieprzowe, 10 — podobrodzi pełnowartościowych, 10 — klasy II, 15 proc. według grupy A i I klasy i 5 proc. wyrzobów wędliniarskich i 5 proc.

Czy trzymano się tych norm w dostawach mięsa np. dla szpitala (urządówka) przy ul. Barskiej w Warszawie?

W czerwcu br. szpital na 64 kg wędlin nie dostał ani jednego kilograma szynki, polędwicy czy kiełbasy wyższego gatunku. Przydzielono wbrew normom tylko kiełbasę zwykłą i salcesony. Zaś na 295 kilo mięsa tylko 25 kg i gątku wolołowego. Reszta to zebierka, 40 kilo ibów wieprzowych, 78 kg — podobrodzi.

Państwowy szpital kliniczny w Krakowie 2 czerwca br. otrzymał poważne ilości zepsutej kiełbasy wędliniarskiej. Stwierdzono w wielu szpitalach, że waga kości sięga często 70 proc. przydziału mięsa (protokoły Instytutu Medyc. i Dziecka w Warszawie i Zespołu sanatoriów przeciwgruźliczych w Zakopanem).

Kłopoty są nie tylko z mięsem. Lubelska spółdzielnia spożywców uzależniła np. dostawę 300 kg ryżu — od jednoczesnego nabycia przez Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie — 72,5 kg dżemu w słoikach 0,5 kg. Opałowania szpitala niepotrzebne — wolałby dżem luzem. A jak kosztowne są te słoiki, butelki, kartony świadczy przykład Państwowego Szpitala Klinicznego w Krakowie, który za opakowania dżemu 0,5 kg zapłacił 15 zł.

Tak samo było z cukrem. Zaopatrzone szpital w okresie od 5.V do 15.VII.1954 r. w 2400 kg gryskiu i 5600 kg cukru w kosztach w opakowaniach kilowych. „Kostka” podrozyczka kosztowała za rok 1953 o 34 zł. 800 zł. A gdy się do jednego dołoży z drugiego trzeba ująć...

Na pogorszenie pożywienia w szpitalach wpływa też nieprzestrzeganie zasady udzielania rabatów przy zakupach artykułów spożywczych. Choć Min. Handlu Wewnętrznego określa wyraźnie rabaty dla szpitali — placówki handlowe lekceważą zarządzenie i w tej dziedzinie panuje całkowita samowola.

Szpital Kliniczny w Łodzi nie otrzymuje rabatu przy zakupie pieczywa (7 proc.), szpital miejski nr 9 w Łodzi nie otrzymuje rabatu przy zakupie pieczywa i mięsa (10 proc.), szpital miejski w Pabianicach nie dostaje znow rabatu przy zakupie mięsa. To samo jest w Jasio, Gorlicach, Krosnie czy Keszowie.

Kontrola dobiega końca i czas aby wnioski wyciągnęły wspólnie wydziały handlu i zdrowia prez. rad narodowych oraz przedstawiciele hurtowych placówek handlowych.

Wnioski muszą iść w jednym kierunku — radykalnej poprawy asortymentu dostarczanego szpitalom przy stosowaniu hurtowych cen.

Nie wystarczy ustalić np. 300 kg pulę mięsna dla szpitala. Spółdzielnia — dostawca czuwać musi nad tym, co to mięso sobą przedstawia, a oddziały handlu winny prace placówek handlowych jak najściślej kontrolować — niech szpitale nie godzą się z faktami dostarczania im złego, nie-

32 q pszenicy — 26 q żyta

Wystawa osiągnąć powiatu ciechanowskiego

(Obstuga własna)

„Tytan” jest zupełnie obójtany. Ani stałe powtarzane przez głosniki „Młynika”, ani tłumy zwiędzających, ani nawet głośnie komplekty, jakie mu z zapalem prawi starszy zootechnik powiatowy, Antoni Piatkowski, nie robią na nim żadnego wrażenia.

Najdorożniejszy buhaj wystawy, kolos o 830 kg wagi, zbudowany jest niezwykle harmonijnie. Wystawili go zespół PGR — Ciechanów, w myśl przyjętej zasady, że wszystko co najlepsze, co może być przedmiotem dumy rolnika — hodowcy występuje na powiatowych wystawach rolniczych.

Tegoroczna powiatowa wystawa rolnicza otwarto w Ciechanowie jako jedną z pierwszych w Polsce. Zajęła ona duże błońa między miastem a cukrownią. Powiat ciechanowski jest powiatem wybitnie rolniczym, a jego przemysł jest związany z przetwórstwem płodów rolnych. Toteż wystawa rolnicza jest właściwie wystawą osiągnięć produkcyjnych powiatu.

Przed wojną Ciechanów był powiatem obszarniczym. Liczne majątki Bojanowskich, Krasieńskich, Mościckich i innych uchodziły wtedy za ogniska kultury rolniej. Obszarnicy ci także organizowali niewielkie wystawy w zamkniętych salach czy jednodniowe pokazy hodowlane. Wszystko to odpowiadało ich skali postępu rolniczego.

Wystarczy się przejść po wystawie ciechanowskiej, zobaczyć eksponaty wystawiane przez spółdzielnie produkcyjne, PGR i rolników indywidualnych, żeby stwierdzić jak zdystansowali obecni gospodarze ziemi, dzięki materialnej i fachowej pomocy państwa, osiągnięcia dziedzin.

Maksymalne zbiory pszenicy osiągnął przed wojną na tym terenie 21 q z ha. W pawilonach uprawy zbóż Rolniczej Spółdzielni Ciechanów. Krasne wystawił pszenicę, której zbiory dochodziły do 32 q z ha. Żyta w tej samej spółdzielni zebrano po 26 q z ha, a wśród indywidualnych chłopów, np. Leonard Bałczuk osiągnął 24 q żyta z ha. Przed wojną wysiewano w powiecie 710 ton nawozów fosforowych — obecnie wysiewa się 1790 ton.

W pawilonie ogrodniczym, w dziale mierzniarskim można obejrzeć mię-

ży roślinami ryżu, bawełny, prosa japońskiego także i pszenicę pięciokłosową. Nad jej zaaklimatyzowaniem — pracuje słynny mierzniarowiec inż. A. Boński.

Inż. Boński ma obecnie 73 lata. W roku ubiegłym został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Dyplom inżyniera otrzymał dopiero w Polsce Ludowej, mając 71 lat. Inżynier poświęca dużo pracy sadom formowanym, i nisko-pięnnym, szybko i wydajnie ewocującym i bardziej odpornym na mrozy. „Wamy wszelkie warunki po temu — mówi inżynier — żebyśmy byli królami pływającym nie tylko mieklem i miodem, ale i winem”.

Największe odżywienie panuje przy kombinacie zbożowym w pawilonie maszyn. Jest to na razie jedyny kombinat w powiecie. Gdy w niedziele pokazywano go przy pracy, zbiegła się cała wystawa.

Młody „drażał” w zimowej czapce stwierdza z miną znawcy: „Ei to nie nic daje”. Stojący obok mężczyzna aż się zaperza z oburzenia. „Teraz nie nic daje, bo stół. Ale jakbyś zobaczył go przy robocie, to byś inaczej powiedział. U nas w Wiskinie pracował tylko 4 godziny i w tym czasie ścinał 6 ha i wy-mościł 90 m. zboża”.

Człowiek, który wystąpił w obronę kombinatu, to spółdzielca z Wiskina, Julian Walaszewicz. Jedno z trzech stoisk jego spółdzielni przedstawia wzorowo urządzonego świadka spółdzielca.

Wystawa ma na celu nie tylko pokazanie dorobku najbardziej produkcyjnych metod ale też i same metody uprawy i hodowli. Dlatego też ze szczególną starannością zbudowano pawilon hodowlany. Wzorowe, praktyczne obory wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród chłopów. Wielu z nich postanowiło zbudować u siebie podobne.

Jedno się szczególnie rzuca w oczy po obejrzeniu całej wystawy. Nie znajdujemy tu mianowicie ani jednego traktora. Wszystkie ciągniki są teraz w akcji przy omłotach. Cały powiat pracuje już na poczet wykonania drugich 50 proc. planu rocznych dostaw. Traktory zajmą swoje stanowiska na wystawie dopiero w niedziele.

ZB. BON

właściwego asortymentu. Niech nie przyjmują takich produktów.

Wydziały Handlu muszą więcej staranności i troskliwości okazać przy zaopatrzaniu instytucji służby zdrowia. Tam są przecież ciężko chorzy.

No i jeszcze jedna sprawa — która domaga się uregulowania — to sprawa odpłatności za wyżywienie personelu szpitalnego. Z braku zarządzenia — szpitale gospodarują na własną rękę. W jednym odpłatność dzienna wynosi 7 zł, w innych 3 zł, a bywa że i złotówka, podczas gdy koszt „surowca” wynosi przeciętnie 12 zł dziennie. Koszty jedzenia pokrywa szpital. Stąd częste spory ze szpitalami o wypłatę wyrównania za wyłożone sumy. Nie ustana one dotąd, póki Min. Finansów, Min. Zdrowia i PKPG nie zajmą w tej sprawie zdecydowanego stanowiska i nie ustalą dla szpitali jednolitej stawki.

Trzeba skończyć raz wreszcie z polityką odwlekania i niezdecydowania. I powiedzieć sobie wyraźnie, że wyżywienie chorych nie ulegnie poprawie tak długo, póki sprawa dostaw do szpitali i odpłatności personelu za jedzenie nie zostanie uregulowana.

A to zależy już tylko od realnej współpracy zainteresowanych resortów.

B. MONASTERSKA

Zjazd geografów w Lublinie

W dniach 4 — 7 września br. odbędzie się w Lublinie V Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W zjeździe, który będzie miał szczególne uroczysty charakter z okazji 10-lecia Polski Ludowej weźmie udział ponad 500 geografów z całej Polski. W czasie zjazdu czynna będzie wystawa geograficzna.

LISTA NAGRODZONYCH w 33 konkursie

Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: Zdobystaw Stawczyk — w biegu na 100 m 10,6 i 20 m 24,9 m. Złoty medal — 10,6 m. Srebrny — 10,6 m. Brązowy — 10,6 m. W kategorii 15-19 lat: Zdobystaw Stawczyk — w biegu na 100 m 10,6 i 20 m 24,9 m. Złoty medal — 10,6 m. Srebrny — 10,6 m. Brązowy — 10,6 m.

1) A. Wojciechowski — Karczew koło W-wy. Karczew 5. 2) W. Morochowicz 3) E. Wiendzielec — W-wa. Graciszew 282; 4) Stucki Grzegorz — W-wa. Now. Świat 50; 5) J. Janiszewski — Komorów. Karczew 5. 6) Lech Ziel. Skowid — W-wa. Łęka 5. 7) A. Z. Wadzka — W-wa. 24. Karczew 19. A. Feluch — W-wa. Praga II. Projekt wana bl. 37; 9) M. Landowska — W-w. Włochy Bratnia 12; 10) E. Zdanowska — W-wa. Praga. Strzelka 5; 11) R. Jarzycki — W-wa. Łęka 5.

E. Sukertowa-Biedrawina odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi

Z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Ludowej uchwała Rady Państwa została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi EMILIA SUKERTOWA - BIEDRAWINA, kierownik Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie.

Emilia Sukertowa - Biedrawina już od dziesiątków lat walczyła o polską Warmię i Mazur pracując nad historią tych ziem, odkrywając ich polskie oblicze. Za jej żywą działalność na tym polu była ona szczególnie cennie szanowana przez hitlerowskich fałszywistów. Już w czasie okupacji organizuje ona Instytut Mazurski, a po wyzwoleniu staje na jego czele. Jest obecnie kierownikiem tej placówki, przekształconej na Stację Naukową PTH.

Życzymy jej dalszej owocnej pracy. (r)

Na pożegnanie

Artyści warszawscy otarowali olsztyńsiakom tango... o olsztyńskich jeziorach

(czo) Bawilią prawie od miesiąca w naszym mieście artyści Teatru Ludowego z Warszawy zyskali so-

Dalsze meldunki

o wykonaniu planowych dostaw

(il) W międzygromadzkim współzawodnictwie o jak najwcześniejsze wykonanie patriotycznego obowiązku, jakim jest terminowa dostawa żywności, wielki sukces odnieśli chłopcy wsi położonych w pow. działowskim i o- stródzkim.

W pow. działowskim w grom. Komorniki, dzięki inicjatywie soltysa - Franciszka Kuczyńskiego - chłopcy zorganizowali zbiorową odstawę, sprzedając państwu w ciągu jednego dnia ponad 13 ton zboża i wykonując roczny plan w 100 proc. Podobne odstawy miały miejsce w grom. Zawierz oraz spółdzielni produkcyjnej Samiki. I tu plany skupu zrealizowano w całości.

O wykonaniu rocznego planu dostaw zboża zameldowała w dn. 24 bm. również gromada Giełtowo w pow. ostródzkim. Inicjatorami zbiorowej odstawy od punktów skupu byli tu: soltys Edward Dzielakowski i Stanisław Kasprzyski. Obaj wymienieni oraz Fryderyk Matłowa i Gustaw Męcki wykonali jako pierwsi w gromadzie roczny plan obowiązkowych dostaw zboża.

CO GDZIE?

Niedziela 29.8.54 r.
Teatr im. Jaracza - „Chory z urojenia” - w wykonaniu Państ. Teatru Ludowego z Warszawy. Początek 20.

KINA
Polonia - „Krajoznica Wągrów”, godz. 10 i 12
Odrodzenie - „Danka”, godz. 10.30 i 12.30
Awangarda - „Wesołe zawodnicy”, godz. 10 i 12

Polonia - „Kariera w Paryżu”, prod. NRD, godz. 14.30, 17 i 19.30
Odrodzenie - „Tragiczny pościg”, godz. 15, 17.30 i 20
Awangarda - „Byłskawica”, prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30

Apieka dyżurna - Społeczna nr 2, Stara Miasto nr 2
Pogotowie Ratunkowe - ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna - tel. 08

Na poniedziałek dn. 30.8.54 r.
Teatr im. Jaracza - „Syrena śląska” - w wykonaniu Teatru Satyryków ze Stal-
nogrodu, początek 20.

KINA
Polonia - „Kariera w Paryżu”, godz. 15 i 19.30
Odrodzenie - „Dzieci kapitana Granta”,
godz. 17.30 i 20
Awangarda - „Byłskawica”, godz. 17 i 19.30

Apieka dyżurna - Społeczna nr 8, ul. Kościuski 85
Pogotowie Ratunkowe - ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna - tel. 08

ZHP rozszerza swoją działalność

Młodzieżowy Dom Kultury powstanie w Olsztynie już w przyszłym roku

(l) Wielką pomoc w nauce i wychowaniu młodzieży okazują organizacje harcerskie istniejące we wszystkich szkołach podstawowych naszego województwa. Związek harcerski skupia w swoich szeregach ogół uczących się począwszy od klasy IV, zaprawia ich do życia organizacyjnego, uczy dyscypliny pracy, budzi zamiłowanie do nauki i sportu, pogłębia rozumienie sztuki i sprzyja dźwignięciu młodzieży na wyższy poziom kulturalny. Za pomocą wielu setek zespołów artystycznych oraz kółek przedmiotowych związek harcerski wdraża młode pokolenie do pracy praktycznej w najrozmaitszych kierunkach, wyrabiając w nim wytrwałość, inicjatywę twórczą, zdolność do samodzielnego życia i niesienia w potrzebie pomocy innym.

Ale działalność wychowawcza i dydaktyczna ZHP nie ogranicza się do samych tylko harcerzy - obejmuje ona swym zasięgiem wszystkie dzieci i młodzież szkolną do lat 18.

Jednym z najważniejszych jej zadań w pracy szkolnej i pozaszkolnej jest współpraca z nauczycielstwem w zakresie kształcenia i wychowywania młodzieży. W bieżącym roku szkolnym wobec rosnących wymagań, jakie szkoła stawia uczącym się, organizacje harcerskie siłą rzeczy powołane są do tym wydawniejszej pomocy nauczycielstwu w realizowaniu przez nich zadań dydaktyczno-wychowawczych. Sposobem się do spełnienia tych zadań ZHP już obecnie czyni przygotowania do rozszerzenia i pogłębienia swej pracy na terenie szkół. Planuje się m. in. organizację nowych gabinetów harcerskich, których zadaniem będzie doszkalanie przewodników drużyn i współpracujących z nimi nauczycieli, oraz aktywistów własnych.

Ponadto od 6 do 11 września odbędą się w szkole nr 3 w Olsztynie konferencje szkoleniowe dla stałej kadry istniejących w naszym województwie domów harcerskich. Tematyka obejmie aktualne zagadnienia pedagogiczne i psychologiczne szkolnictwa oraz sprawy organizacyjne harcerstwa.

Tym razem, w porównaniu do minionych, najbliższa niedziela nie przedstawia się może nazbyt bogato, jeśli chodzi o ilość imprez - za to: Od trzech dni na jeziorze Krzywym w 22 konkurencjach toczą się zawody o tytuły mistrzów Polski w kajakarstwie. Ubiegają się o nie aż... 460 reprezentantów zreszczeń sportowych. Dzisiejsza niedziela przewiduje najcięższe konkurencje finałowe, które rozpoczną się już wczoraj, w sobotę. Dziś - olsztyńscy kibice przed wszystkimi ciekawą walką, jaka zapowiada się w biegu na 10000 mtr.

Równie ciekawe będą i inne finisy, a walka o pierwszeństwo przezwyciężyć będzie bez fa-
worytów...

A więc spotykamy się nad Krzywym: rano o godz. 10 i po południu o 16.

Z zainteresowaniem oczekują olsztyńscy kibice spotkania Kolarza Olsztyn z Unią Chodaków. Do niedawna Unia była uważana za muradora. Ostatnio jednak zespół ten z końcowego miejsca w tabeli wywindował

Warto przy tym nadmienić, że w województwie naszym obok czterech domów harcerskich w Olsztynie, Mrągowie, Lidzbarku Warm. i Pasieku powstanie niebawem piąta analogiczna placówka - w Bartoszych. Opracowywany już program jej działalności obejmie działy wychowania artystycznego, imprez masowych, naukowy, doświadczenia, techniczny i wychowania fizycznego - słowem niemal całością pracy domów harcerstwa w kraju.

W latach nowej pięćdziesiątki plany inwestycyjne przewidują budowę trzech nowych domów harcerskich w Olsztynie, Działdowie i Giżycku. W Olsztynie natomiast już w roku przyszłym będą podjęte prace przy budowie młodzieżowego domu kultury, ogniskującego ruch harcerski w całym województwie.

W 11 kinach miejskich i 17 wiejskich

Liczne i atrakcyjne niespodzianki w czasie VII festiwalu filmów radzieckich

Tegoroczny festiwal filmów radzieckich rozpoczynający się 12 września br. będzie siódmym z kolei organizowanym w okresie obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Ra-

Niedziela sportowa pod znakiem kajaków i piłki nożnej

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

„Śląskie Syreny“



Taki tytuł nosi widowisko satyryczno-muzyczne jakie zaprezentuje nam Teatr Satyryczny w Stalinoogrodzie bawiący na gościnnych występach w Olsztynie w dniach 30 i 31 bm. oraz 1 i 2 września br.

Na zdjęciu - Helena Zarębina, Antoni Flukowski i Wanda Dembek w jednej ze scen widowiska. Foto Marian Kornicki

W 11 kinach miejskich i 17 wiejskich

Liczne i atrakcyjne niespodzianki w czasie VII festiwalu filmów radzieckich

Tegoroczny festiwal filmów radzieckich rozpoczynający się 12 września br. będzie siódmym z kolei organizowanym w okresie obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Ra-

Niedziela sportowa pod znakiem kajaków i piłki nożnej

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

Wczoraj nad jez. Krzywym w Olsztynie zakończono zostały eliminacje i rozpoczęto finały, w wyniku których wykonani zostali pierwsi kajakowicze mistrzowie Polski na rok 1954.

Bieg seniorek K1W 3000 m przyniósł zdecydowane i pewne zwycięstwo faworycie **Wolkowiakównie** (Ogniwo) - 15, 28,6 min. Za nią u-

plasowały się **Zaczynska** (Stal) 15,33,6 oraz **Szczepańska** (AZS) 15,36,0. Wolkowiakówna potwierdziła swą wysoką klasę, a dziś zobaczymy ją w pojedynku z mistrzynią sportu Zandara - nie tylko o tytuł mistrzyni Polski na 1000 m, ale również o miejsce i o miano najlepszej kajakarki Polski. Jak wiadomo, Wolkowiakówna dopiero w tym roku przekroczyła limit wieku seniorek.

A oto inne wyniki: juniorzy - K1W 3000 m - Rybarski (Unia) 14,08,1. K2W - 3000 m - Kamiński, Zyczński (Włókniarz) 13,04,4. K4W 3000 m - Goehowski, Maroczyński, Juszkievicz i Wódz (Włókniarz) 11,53,3.

dzieckiej. Najnowsze tytuły filmów radzieckich zostaną w tym okresie wyświetlone na ekranach 11 kin miejskich i 17 wiejskich w województwie. Kina festiwalowe przybędą na ten okres bogatą szatę dekoracyjną.

Estetyczne plansze i dekoracje dla kin olsztyńskich wykonuje pracownia plastyków WDK pod kierownictwem prof. Ilkiewicza. Na frontonie „Polonii” umieszczona zostanie barwna plansza przedstawiająca scenę z czołowego filmu festiwalowego „Skanderberg”, a w „Awangardzie” - emblemat największej wytwórni filmów radzieckich „Mosfilm”. Sale kinowe i poczekalnie zostaną odświeżone przybrane, a dla kin wiejskich wykonuje się specjalne plakietki, popularyzujące filmy radzieckie.

W trosce o lepszą obsługę widzów podczas festiwalu, załogi kin zobowiązały się pracować bez wolnych dni, a załoga kina „Stolica” w Piszcu umówiła się z zespołami PGR w tym powiecie o pomoc w organizowaniu zbiorowych wycieczek robotników rolnych na filmy radzieckie.

Kierownictwo kin przygotowuje również dla widzów wiele atrakcji. Karnety filmowe, które ukazały się już w sprzedaży (nabywać je można w kioskach „Ruch” oraz w kasach kin) posłużą zarazem posiadaczowi karnetu za los, uprawniający do wygrania wartościowych nagród. Kierownictwo kina „Fala” w Giżycku posiada już w spisie nagród radiodiodę, „Agat” i wiele innych cennych upominków.

Przygotowano również niespodziankę dla filatelistów. Listy i karty pocztowe stemplowane będą bowiem przez wszystkie urzędy pocztowe w województwie olsztyńskim datownikami. W Olsztynie przy Dworcu Głównym i na pl. gen. Świerczewskiego czynne będą specjalne festiwalowe punkty informacyjne.

Z kolei kilka słów o programie VII festiwalu filmów radzieckich. Złożą się nań filmy fabularne, rysunkowe i dokumentalne. Kina „Polonia” i „Odrodzenie” wyświetlać będą filmy fabularne, natomiast na ekranie kina „Awangarda” oglądać będziemy wyłącznie filmy dokumentalne.

Pojęcie filmów fabularnych otwiera kolorowy film produkcji radzieckiej „Skanderberg”. Dalszymi pojęciami będą: „Promienie śmierci”, „Dygnitarz na trawie”, „W pewnej rodzinie”, „Promienie słońca” i „Królowa balu”. Z filmów powtórkowych ujrzymy jeszcze raz „Sekretarza rejonu”, „Świat się śmieje” i wiele innych. W „Polonii” zmiany programów dokonywane będą co 5 dni, w „Odrodzeniu” i „Awangardzie” - co drugi dzień.

Tak więc w czasie tegorocznego festiwalu filmów radzieckich uczestni-

ków jego oczekują nie tylko wielkie przeżycia i wzruszenia artystyczne ale i atrakcje: konkursy, loteria i wiele innych niespodzianek. (Zb)

Dzisiaj w parku WDK ...„SKARB“

Mieszkańcom miasta proponujemy, aby dzisiejszej niedzieli wybrali się powtórnie do gościnnego parku WDK. W programie „wczasowym”, jaki przygotował na dziś WDK każdy znajdzie coś miłego dla siebie.

O godz. 11 dla dzieci kino WDK wyświetli kilka filmów rysunkowych. Będą to: „Kronika”, „Czarodziejski ptak”, „MDM” i „Szeroka droga”. O godz. 14 w sali WDK red. Gnoński wygłosi prelekcję pt. „Warszawa - sercem całego narodu”. Po odczycie wyświetlona zostanie komedia filmowa prod. polskiej „Skarb”.

W koncercie rozrywkowym, który rozpocznie się o godz. 16 wezmą udział amatorskie zespoły orkiestrowe. Nową lekcję piosenek „Nasza matka Katarzyna” poprowadzi K. Rofiński. Wczorzem od godz. 19 do 22 - zabawa tańcowa na estradzie parkowej. (Zb)

2 dzień mistrzostw kajakarskich

Drugi dzień kajakarskich mistrzostw Polski przyniósł następujące wyniki: Mężczyźni: K4W 500 m - 1 przedb. Unia (Małotka, Matkiewicz, Zajac, Gonczarek) - 14,41 min., 2) Włókniarz, 3) Kolarz, 2 przedb. - 1) Unia (Sadowski, Skupieński, Bak, Jeruzal 14,41), 2) Spójnia, 3) Górnik, 3 przedb. - 1) Unia (Karaszewicz, Łulczyński, Stoliński, Talarowski) (14,21), 2) Kolarz, 3) Spójnia.

K1W 500 m 1 przedb. - 1) Zieliński (Stal), 3) Augustyniak (Stal), 2 przedb. 1) Kapłaniak (OWKS) 2,02,6 2) Folwarczny (Górniki) 2,06,9 3) Gross (Kolarz), 3 przedb. 1) Koziasa (Start) 2,09,4 2) Broniewicz (Spójnia), 3) Chabowski (Unia).

Kobiety: K2W 500 m 1 przedb. - 1) Zyczynska - Klak (Stal) 2,16,6 2) Unia, 3) Spójnia, 2 przedb. 1) Ogniwo (Wolkowiak, Dalik) 2,17,2 2) Włókniarz, 3) Kolarz, 3 przedb. - 1) Spójnia (Zantara, Kowalewska) - 2,14,5 2) Kolarz, 3) Unia.

Juniorzy: K1W 500 m 1 przedb. - 1) Angierski (Ogniwo) 2,14,9 2) Sys (Włókniarz), 3) Lewicki (Kolarz), 2 przedb. 1) Rybarski (Unia) 2,09,6 2) Wolkowski (Start), 3) Bolewicz (Start), 3 przedb. Sroka (Spójnia) 2,18,2 2) Tokarczyk (Zryw), 3) Zyczynski (Włókniarz).

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5 5-B-19253

Z LUBELSKIEJ WYSTAWY

W stóp zamkowego wzgórza z bie-
lejącym w słońcu na szczyty masy-
wem królewskiego zamku, na skraju
rozległego terenu Wystawy, pięknie
zarysowanym lukiem rozciąga się
Podzamcze - ta nowa, lecz nawią-
żująca do tradycji zabudowa lubel-
skiej architektury dzielnic miasta.
Bije jeszcze w oczy czerwienią świe-
żych murów, przyciąga wzrok ma-
łowidła regularnością podcieni. Osie-
dle jest gotowe dopiero w stanie su-
rowym, lecz dalekie jest od martwo-
ści nie zamieszkałych jeszcze domów.
Ciągną tu ludzie z całego terenu
Wystawy, długie ich szeregi przecho-
dzą powoli wzduż amfildy podcie-
ni... Tu bowiem, w nowym lubel-
skim Podzamczu urządzono pawilon
17 województw - pawilon nie naj-
ważniejszy, nie tak może barwny
jak inne, pawilon raczej margineso-
wy, lecz właśnie w nim spotkać mo-
żna ludzi z całej Polski, ze wszyst-
kich jej zakątków. Tu szukać będzie
skondensowanych wiadomości o swo-
im rejonie oszołomiony ogromem
wystawy, bogactwem i różnorodno-
ścią jej eksponatów przybyły z Bia-
łostoczyzny, Kielecczyzny, Warmii i
Mazur czy innych regionów. Pawi-
lon 17 województw - to jakby
zwięzła encyklopedia wiedzy o rol-
nictwie całego kraju.

Wielka, kolorowa mapa wita wcho-
dzących do olsztyńskiego stoiska. We
wszystkich zakątkach naszego wo-
jewództwa rozsiadają się już dzisiaj
spółdzielnie produkcyjne. Liczba ich
można się pochwalić przed całym
krajem. W ponad 500 spółdzielniach
pracują już na wspólnym chłopi
Warmii i Mazur. Nielatwie były po-
czątki młodej spółdzielczości. Rodzi-
ły się nowe, wyższe formy gospo-
darki rolnej w ostrej walce klaso-
wej, trudne były do pokonania ciem-
nota i zacofanie - smutne pamiętki
dawnych, ponurych dni. Pracy
czekało wiele - argumentów w
walce z wrogiem klasowym dostar-
czało samo życie... Oto wielka tablica
poświęcona spółdzielni produkcyjnej
im. Rokossowskiego w Brusinach w
pow. suskim.

Gdy w listopadzie 1949 r. za-
łożono podwaliny spółdzielni, zaled-
wie 17 chłopów zaczęło wspólną
gospodarkę. Po upływie roku ilość
członków spółdzielni wzrosła już
do 26, w rok później do zespołu
spółdzielców przybyło dalszych 6
gospodarzy. Po dwu latach obszar
spółdzielni osiągnął już 376 hekta-
rów, pod koniec roku 1952 spół-
dzielcy gospodarowali już na prze-
szło 400 hektarach. Dziś spółdziel-
nia w Brusinach jest gospodar-

stwem bogatym, dysponującym 32
kołami, pięćdziesięciu kilku krowa-
mi, prawie 200 świniami, sporym
stadem owiec, dobrze urządzoną i
postawioną pasieką. Wiele elektry-
fikowano i radiofonizowano a
szkoła klasowa szkoła podstawowa
jest powodem szlachetnej dumy spół-
dzielców.

Takich spółdzielni jest dziś wiele
w naszym województwie. Wielką już
drogę przebyliśmy w ciągu Dziesię-
ciolecia, wiele zmieniło się na mazur-
sko-warmińskich ziemiach od tych
pamiętnych chwil, gdy przyszła Wol-
ność. Zaniedbane i spustoszone przez
wojnę ziemie są dziś ważnym rolni-
czym okręgiem, ściśle związanym z
całością gospodarczego organizmu kra-
ju.

Tuż obok wielkiej kolorowej mapy
szerzej cyfr. Te suche dane liczbowe
orientują zwiedzającego pawilon o
miejscu, jakie zajmuje dziś woje-
wództwo olsztyńskie wśród innych
regionów kraju.

A więc plony z 1 ha przeciętne
dla całego województwa:
żyto 11,7 q - 11 miejsce w kraju,
pszenica 11,2 q - 11 miejsce 13,
jęczmień 11,5 q - 12 miejsce
wśród innych województw. Pod
względem zbiorów ziemniaków
zajmujemy miejsce 6 ze 12 q z 1 ha.
Zbiory lnę przyniosły nam 6 miej-
sce - 22,4 q i wreszcie pod wzglę-
dem zbiorów buraków cukrowych